GAZETA STRAŻACKA

X ROK WYDAWNICTWA
Redakcja i Administracja
WARSZAWA-ŻOLIBORZ,
ul. Słowackiego 52/54, T. 870-93
Konto PKO I-1787
Zw. Straży Pożarnych R. P.

PRENUMERATA (z przesyłką): Kwartalnie zł. 120. OGŁOSZENIA: Za 1 mm w układzie trzyszpaltowym: za tekstem zł. 40, w tekście zł. 50

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P.

Cena 20 zł | Warszawa — 15 Października 1948 roku | Nr. 17 (26)

W. Garncarczyk

O PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

(Dokończenie)

Przejdźmy teraz do krótkiego scharakteryzowania stosunku Związku Radzieckiego do Polski jako do sojusznika w walce z odwiecznym wspólnym wrogiem — Niemcami.

Powstałemu w Moskwie Związkowi Patriotów Polskich, który otaczał opieką wszystkich przebywających na terenach Związku Radzieckiego Polaków, rząd sowiecki okazywał wszechstronną pomoc. W czasie wojny rząd sowiecki pomógł w zorganizowaniu i uzbroił stutysięczną armię polską generała Andersa, który w najtrudniejszym i decydującym momencie walk pod Stalingradem zamiast pomóc Armii Czerwonej — wycofał się z całym swym wojskiem z granic Związku Radzieckiego, udając się pod rozkazy angielskie.

Ratując Polskę na progu ciężkiego okresu powojennego, Związek Radziecki ofiarował nam bezinteresownie setki tysięcy ton mąki i zboża siewnego, dał sporo bydła, okazał dużą techniczną i materialną pomoc w odbudowie Warszawy. Okazał nam również dużą pomoc lekarską w postaci przysłanych nam całkowicie zaopatrzonych oddziałów sanitarnych do walki z epidemiami. że w najcięższy pierwszych powojennych dwóch latach tyfus nie zebrał u nas bogatego żniwa, to w dużej mierze jest zasługą Związku Radzieckiego.

Gdyby Związek Radziecki nie dostarczył był nam w roku 1945 surowców i nie przysłał wielu swoich inżynierów i techników — nie moglibyśmy byli uruchomić naszego przemysłu na wielu jego odcinkach. Nasz przemysł włókienniczy rozwija się w oparciu przede wszystkim o radziecką wełnę, bawełnę i len.

Gdy Anglia nieuczciwie zakwestionowała nam zwrot ulokowanego w bankach angielskich przez rząd sanacyjny naszego złota — Związek Radziecki udzielił nam pożyczki w złocie na sumę około 30 milionów dolarów, na nasze zagraniczne zakupy surowcowe i inwestycyjne. Gdy Anglia zażądała od nas zapłaty za wyżywienie i umundurowanie naszych żołnierzy, walczących na angielskim froncie w obronie tejże Anglii, przede wszystkim — Związek Radziecki zrzekł się wszelkich pretensyj do nas z tytułu długu wojennego nawet za wyżywienie i umundurowanie armii Andersa, który jak wspomniałem wyżej, zdradził Armię Czerwoną w najtrudniejszym dla niej momencie. Po zdradzie Andersa powstało ponownie w Związku Radzieckim Wojsko Polskie zwane Armią Kościuszkowską, która, walcząc przy boku Armii Czerwonej, wniosła swój duży wkład we wspólne zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny. Armia ta została całkowicie zaopatrzona i uzbrojona przez Związek Radziecki, za co również nie przedłożono nam do zapłacenia żadnego rachunku.

Pierwszym krajem, z którym zrujnowana przez wojnę Polska nawiązała stosunki handlowe — był Związek Radziecki. Nasze stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim zapoczątkowane zostały w roku 1944 w okresie stopniowego uwalniania ziemi naszej od Niemców.

Wyzwolone z jarzma hitlerowskiego ziemie polskie wymagały udzielenia szybkiej i doraźnej pomocy i pomoc ta została nam udzielona, mimo że sam Związek Radziecki, będący w stanie bardzo wyczerpującej kraj wojny z Niemcami, nie posiadał żadnych nadwyżek żywnościowych i towarowych. Dzielili się wówczas z nami szczerze po przyjacielsku, po słowiańsku, swoimi bardzo skromnymi zasobami.

Po zakończeniu wojny nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim coraz bardziej się pogłębiały, co znalazło swój wyraz w zawieranych kolejno kilku umowach handlowych.

Każdy Polak, orientujący się choć z grubsza w zagadnieniach gospodarczych naszego kraju, rozumie, że właśnie względy ściśle gospodarcze, niezależnie nawet od względów politycznych, przemawiają za coraz ściślejszym zacieśnianiem i poszerzaniem naszej

wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim.

Związek Radziecki jest przebogatym krajem surowców, które są niezbędne dla naszego przemysłu. Mamy i my sporo własnych surowców, lecz nie wszystkie, jakich potrzebujemy. Brakujące surowce musimy sprowadzać z zagranicy, a to najlepiej nam się kalkuluje ze Związku Radzieckiego, jako z sąsiadującego z nami kraju słowiańskiego. Związkowi Radzieckiemu potrzebne zaś są niektóre nasze fabrykaty, szczególnie fabrykaty dobrze rozwiniętego u nas przemysłu lekkiego. Związek Radziecki może zaspokoić znaczną większość naszych potrzeb importowych i przyjąć od nas w dużej ilości nasze towary eksportowe. Rosja była, jest i być może olbrzymim i bardzo chłonnym rynkiem zbytu dla naszego przemysłu. Polska i Związek Radziecki wzajemnie się więc uzupełniają gospodarczo. W ramach zawartych umów handlowych ze Związku Radzieckiego przywozimy: wełnę, bawełnę, len, tytoń, produkty naftowe, pewną ilość artykułów chemicznych, materiały pędne i artykuły inwestycyjne. Wywozimy zaś węgiel, koks, materiały włókiennicze, artykuły hutnicze, cement, cukier, szkło oraz niektóre artykuły przemysłu chemicznego. Przywozimy więc przeważnie surowce, a wywozimy artykuły przemysłowe, biorąc pod uwagę, że ilość wysyłanego przez nas do Związku Radzieckiego węgla stanowi w globalnej sumie naszego eksportu coraz mniejszą pozycję. Daje to nam możność w szerszej mierze wejść z naszym węglem na rynki krajów zachodnich. Wszystkie zawierane dotychczas przez Polskę ze Związkiem Radzieckim umowy handlowe były dla nas wybitnie korzystne. Odbudowująca się z gruzów powojennych Polska musi, rzecz zrozumiała, sprowadzać z zagranicy różne towary na ogólną kwotę znacznie wyższą, niż uzyskuje dotychczas ze swego eksportu. Powstaje więc niedobór, który należy pokryć dewizami. Polska przez 3 lata napróżno oczekiwała ze strony krajów anglosaskich pomocy w odbudowie. Nie doczekaliśmy się jednak tej pomocy.

Wiemy wszyscy, jak wygląda obecny stosunek rządów krajów anglosaskich do Polski. Przestaliśmy już być dla nich godnymi podziwu bohaterami, przestaliśmy być „natchnieniem narodów", jak nas anglosasi nazywali u schyłku wojny z hitlerowskim najeźdźcą. Murzyn swoje zrobił — powinien więc odejść. Tak dzisiaj rozumują anglosascy kapitaliści. Teraz interes kapitału anglosaskiego wysuwa się na czoło, a do tego potrzebne są anglosaskim potentatom finansowym odrestaurowane Niemcy. Opiekują się więc na gwałt biednymi jakoby Niemcami i starają się zupełnie nie widzieć dużych potrzeb tych krajów, które na ołtarzu wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem największe złożyły ofiary.

Potrzebną nam przy odbudowie kraju pomoc otrzymywaliśmy i otrzymujemy w dalszym ciągu od Związku Radzieckiego, który nie tylko że udzielił nam na korzystnych dla nas warunkach pożyczki towarowej, lecz jak to już wspomniałem, udzielił nam również pożyczki w złocie na pokrycie naszych koniecznych zakupów zagranicznych w krajach kapitalistycznych.

Dowodem dużego zrozumienia ze strony Związku Radzieckiego dla naszych potrzeb w odbudowie kraju jest ostatnia, zawarta przed kilku miesiącami, 5-letnia umowa handlowa między Polską a Związkiem Radzieckim. Zawarcie tej umowy ma wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarczego naszego kraju. W ramach umowy otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego na wiosnę r. b. 200 tysięcy ton zboża i w ten sposób pokryliśmy nasz deficyt zbożowy, spowodowany złym urodzajem w roku ubiegłym. W ramach tej umowy otrzymujemy dostawy bawełny, rud, produktów naftowych, i szeregu artykułów chemicznych. Sami zaś dostarczamy do ZSRR węgiel, koks, materiały włókiennicze, cynk, wagony, cukier i inne drobniejsze towary.

Na zasadzie tej umowy mamy w latach 1948 — 1956 otrzymać na kredyt urządzenia inwestycyjne, które pozwolą nam na znaczne rozbudowanie bądź też unowocześnienie naszego przemysłu. Najważniejsze z obiektów, dla których otrzymujemy całkowite urządzenia — to huta o produkcji 1.500 tysięcy ton stali i 1.100 ton wyrobów walcowych, co podwoi dotychczasową całą naszą produkcję w tej dziedzinie.

Ponadto otrzymamy urządzenia dla fabryk chemicznych, dla fabryk cementu, dla przemysłu naftowego i hutniczego, oraz dla produkcji własnych obrabiarek. Dostarczane nam na zasadzie tej umowy artykuły inwestycyjne dopomogą nam nie tylko do uprzemysłowienia kraju, ale przyczynią się również do podniesienia stopy życiowej i kulturalnej całej naszej ludności.

Udzielenie wysokiego kredytu 450 milionów dolarów przez ZSRR dla nas i łagodne warunki spłaty w 5-letnich ratach przy 3% oprocentowaniu są nie tylko wyrazem zrozumienia przez Związek Radziecki potrzeb gospodarczych Polski, lecz także i dowodem, do jakich wyników może dojść współpraca między dwoma zaprzyjaźnionymi narodami.

A jakże inaczej wygląda pomoc udzielana Europie w ramach tzw. planu Marshalla. Państwa, które przystąpiły do tego planu, zanim otrzymają pomoc, muszą zagwarantować Ameryce zupełną kontrolę handlu zagranicznego swego kraju, kontrolę produkcji przemysłowej, co w konsekwencji doprowadza do pełnej zależności gospodarczej i politycznej. Tak wygląda podłoże gospodarcze naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Przede wszystkim zaś pamiętać stale powinniśmy o tym, że my wszyscy uratowaliśmy swoje życie i mienie tylko dzięki naprawdę błyskawicznej ofensywie Armii Czerwonej. Naszym ówczesnym zachodnim sojusznikom nie śpieszyło się w walce z Niemcami i nim ich wojska przybyłyby do Polski — piece krematoryjne zdążyłyby nas zlikwidować napewno.

Pamiętać również powinniśmy i o tym, że Związek Radziecki dwukrotnie wywarł decydujący wpływ na odzyskanie przez naród polski niepodległości. Jednym z pierwszych aktów władzy radzieckiej było uznanie przez ZSRR Niepodległości Polski w listopadzie 1918 r. Po raz drugi ceną życia 400 tysięcy poległych oficerów i żołnierzy radzieckich na polach bitew o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej — ZSRR w sposób decydujący przyczynił się do odzyskania naszej niepodległości w latach 1944 — 45.

Musimy również nie zapominać, że nasze granice zachodnie na Odrze, Nysie i Bałtyku oraz ich twardą obronę przed zakusami anglosasów — zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu. Ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim jest najważniejszą gwarancją naszej wolności i bezpieczeństwa naszych granic.

W. Garncarczyk.

LENINO — POCZĄTKIEM DROGI DO WOLNEJ, LUDOWEJ POLSKI

12 października br. minęło pięć lat od chwili, kiedy rozpoczął się pierwszy bój odrodzonego Wojska Polskiego.

Mała wieś Lenino na Smoleńszczyźnie była świadkiem dwudniowych ciężkich zmagań żołnierza naszego z niemieckim wrogiem. Dwukrotnie wieś przechodziła z rąk do rąk aż wreszcie bohaterskie oddziały polskie na zawsze wyrzuciły z tych pozycji przeciwnika.

Ten krwawy chrzest bojowy naszego wojska rozpoczął wspaniały szlak zwycięstw, który przebył żołnierz polski ramię w ramię z żołnierzem Armii Czerwonej niosąc biało - czerwone sztandary aż do serca pokonanych Niemiec — Berlina.

We wspólnej krwi i znoju cementowała się przyjaźń dwóch sojuszniczych armii, by wydać wspaniały plon w postaci uzyskania przez Polskę odwiecznych jej ziem: Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur.

Zadzierżgnięta w walce braterska współpraca wzmocniona została wspólną akcją nad ugruntowaniem pokoju.

Droga, która zaczęła się pod Lenino, doprowadziła Naród Polski do wolności i obdarzyła go takim ustrojem społecznym i politycznym, w jakim najlepiej może się rozwijać.

Na uroczystościach jubileuszowych w Krakowie Marszałek Polski M. Rola - Żymierski określił znaczenie tej drogi w sposób następujący:

O zwycięstwach żołnierza polskiego, o wspaniałym szlaku bojowym, wiodącym od pamiętnej bitwy pod Lenino, której piątą rocznicę obchodzimy, aż do pokonanej stolicy niemieckiej — Berlina, zadecydowała słuszność polityczna naszej walki i naszych dążeń.

Przyszłość Polski należy obecnie od dwóch rzeczy: od wszechstronnego rozwoju społecznego i od braterskiej przyjaźni ze Zw. Radzieckim. Bogate doświadczenie historyczne, które posiadamy wykazuje nam w sposób najbardziej oczywisty, że bez rozwoju Polski w kierunku socjalizmu i bez najściślejszego sojuszu z państwem socjalistycznym, jakim jest Zw. Radziecki, niemożliwy jest byt i rozwój niepodległego państwa polskiego.

Nasza dzisiejsza uroczystość jest jeszcze jedną manifestacją wierności i zupełnego oddania wojska interesom polskiego ludu pracującego, walczącego o socjalizm. Zarazem jest ona manifestacją dojrzałości politycznej wielkiego rozwoju sił moralno-politycznych naszego społeczeństwa. Treścią jedności wojska z ludem jest wychowanie naszego wojska w duchu tych ideałów społeczno-politycznych jakimi żyją obecnie polskie masy ludowe.

Zasady, którymi kierowali się nasi żołnierze pod Lenino są wciąż aktualne.

Jesteśmy żołnierzami najpiękniejszej i najwspanialszej idei, jaką naród polski stworzył w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Tą ideą Polska wolna, silna, szczęśliwa, Polska bez nędzy i biedy. Polska bez wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka. Wszystkie swe siły oddajcie służbie tej idei! Wówczas najlepiej usprawiedliwicie to wielkie zaufanie i miłość, jaką darzy was lud polski.

Dlatego rocznica tego aktu dziejowego stała się tak bliska sercu ludu polskiego.

W niedzielę 11 października rb. w całym kraju odbyły się potężne manifestacje na cześć Wojska Polskiego i sojuszniczej Armii Radzieckiej. W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie otwarto wspaniałą wystawę poświęconą piątej rocznicy bitwy pod Lenino.

Strażactwo polskie razem z całym społeczeństwem złożyło w tym dniu hołd odrodzonemu Wojsku Polskiemu, którego szlak bojowy od Lenino do Berlina stał się w historii Polski wielkim przełomem ku szczęściu i wielkości.

Święto Milicji Obywatelskiej

7 października rb. minęła czwarta rocznica powołania do życia Milicji Obywatelskiej.

Na przestrzeni tych czterech lat MO pod kierownictwem gen. Józwiaka-Witolda, Komendanta Głównego położyła wielkie zasługi na polu walki z przestępczością, nad ugruntowaniem w państwie naszym porządku i ładu — spełniła dużą rolę wychowawczą.

Że dziś możemy spokojnie pracować, odpoczywać — żyć, jest w dużej mierze zasługą Milicji Obywatelskiej.

Osiągnięcia te nie przyszły łatwo. Trzeba było z trudem przezwyciężać wszelkie przeszkody, jakie na skutek powojennej demoralizacji piętrzyły się na drodze umacniania zasad praworządności w Polsce. Wielu też milicjantów poniosło śmierć na posterunkach swej ciężkiej, trudnej, wymagającej nie bylejakiej ofiarności, służby.

Straże Pożarne, które w wielu wypadkach współpracowały z Milicją, korzystały z jej pomocy, mogą najlepiej ocenić znaczenie pracy opiekunów porządku publicznego.

Toteż w dniu Święta Milicji Obywatelskiej ofiarne szeregi strażactwa wraz z całym społeczeństwem okazały wielkie uznanie dla osiągnięć tej nieodzownej w życiu każdego praworządnego państwa instytucji.

Urządzenia zasysające

(Ciąg dalszy)

Pompka jest umieszczona na sworzniu stożkowym przykręconym do korpusu pompy, wnętrze pompki zasysającej w momencie sysania łączy się z wnętrzem przestrzeni pompy. W tym celu sworzeń stożkowy, na którym obrotowo umocowana jest pompka, jest przewiercony i na swoim obwodzie ma otwór, za pośrednictwem którego w położeniu pompki przy zasysaniu na sucho lub wody łączy się przewiercony otwór sworznia stożkowego łączącego sworzeń z wnętrzem korpusu pompy odśrodkowej, z otworem pompki zasysającej łączącym znowu z wnętrzem pompki zasysającej. Te otworki w położeniu przy zasysaniu się zgadzają i wnętrze pompki jest połączone z wnętrzem pompy odśrodkowej. Działanie tego połączenia jest zupełnie takie same jak kurka, tylko w danym wypadku obraca się obudowa kurka a sam kurek (sworzeń stożkowy) pozostaje nieruchomy. Gdy tak przymocowaną do korpusu pompy pompkę zasysającą włączymy w napęd za pomocą kółek ciernych, które wprawiają w ruch obrotowy bębenek pompki, to na skutek działania siły odśrodkowej na łopatki ruchomo w bębenku umieszczone są one odrzucone nazewnątrz i przyciskane siłą odśrodkową do gładzi wnętrza korpusu pompki. Pomiędzy skrzydełkami — łopatkami, korpusem pompy, do którego te łopatki przylegają, oraz między pokrywą korpusu tej pompki tworzy się przestrzeń całkowicie zamknięta — rodzaj wiaderka z transportem zbożowym np. w młynie czy też młocarni. Bębenek obracając się około swojej osi zawartą tam porcję powietrza, którą pobiera z wnętrza pompy przenosi i wyrzuca ją do rury wylotowej, do tzw. kanału wylotowego. Jeżeli np. silnik robi 3000 obrotów/min. to w ciągu sekundy robi 50 obr. i powiedzmy, że zasysaliśmy 4 sek. — to silnik w tym czasie robi 200 obrotów i jeżeli bębenek jest 6-cio skrzydełkowy, to w tym czasie pompka wyrzuci nazewnątrz 1200 porcji powietrza, czyli wewnątrz szczelnych pompy i węża ssawnego musi powstać próżnia, tym większa im więcej porcji powietrza wyrzuci pompka, a tym samym tym większa im dłużej będziemy zasysać. Ciśnienie więc atmosferyczne może wcisnąć wodę do węża ssawnego i następnie do pompy i w ten sposób można pompę zalać. Jest to działanie pompki mimośrodowo - skrzydełkowej. Najdelikatniejszym miejscem tych pompek jest najniższy punkt bębenka, bo tam najbliżej siebie znajdują się otwory wlotowy i wylotowy pompki i powietrze wypychane przez skrzydełka do rury wylotowej ma skłonność iść dalej zgodnie z kierunkiem obrotu bębenka i skrzydełek, a więc być zabierane i wtłaczane z powrotem do tego samego miejsca. To miejsce więc musi być najmniejsze i możliwie najlepiej uszczelnione.

Jeżeli np. korpus pompki z powodu wytarcia się gładzi przetaczamy, powstaje wówczas luz i powietrze z kanału wylotowego pompki zostaje z powrotem przez skrzydełka przetłaczane do części wlotowej, nie można wówczas osiągnąć większej próżni, ponieważ to samo powietrze stale krąży w pompce zasysającej. Gdy np. przetaczamy korpus pompki o 1 mm., musimy wówczas również zmienić całkowicie bębenek na większy (o większej średnicy), tak żeby w najniższym położeniu bębenka skrzydełka się całkowicie chowały w bębenku, aby nie było w ogóle zabierania przez skrzydełka powietrza do części wlotowej pompki.

Nie można dopuścić do tego, żeby łopatki miały jakikolwiek luz, w wypadku stwierdzenia luzu wyczuwalnego w palcach należy wyrównać dobrze kanały bębenka, dorobić nowe skrzydełka. Od dokładności dorobienia skrzydełek zależy próżnia, jaką będziemy mogli osiągnąć za pomocą pompki mimośrodowo - skrzydełkowej. Smar w pompce jest potrzebny nie tylko do smarowania, ale również do uszczelnienia wszystkich powierzchni skrzydełek względem bębenka i korpusu pompki oraz bębenka — względem korpusu pompki. Olej jednocześnie podobnie jak w silniku zabezpiecza powierzchnię od wycierania się i uszczelnia części wykonujące względem siebie jakikolwiek ruch.

Przed uruchomieniem pompki należy zawsze zrobić przynajmniej 1/2 obrotu kółkiem napędzanym, żeby usłyszeć charakterystyczny trzask wysuwanych na skutek siły odśrodkowej łopatek.

Zdarzyć się może bowiem, że pompka jest wytarta i skrzydełka ustawiają się skośnie w rozbitych kanałach skrzydełek, mogą więc one całkowicie unieruchomić bębenek względem korpusu pompki, a co zatem idzie przy włączeniu tak unieruchomionego bębenka może nastąpić bądź złamanie skrzydełka bądź pęknięcie bębenka, bądź też uszkodzenie korpusu pompki.

Smarowanie pompki mimośrodowo - skrzydełkowej na smar płynny reguluje się zupełnie samoczynnie. Przy większej próżni wytwarzanej w pompce, więcej smaru zostaje wciskane do wnętrza pompki, olej bowiem dostaje się do wnętrza pompki na skutek działania ciśnienia atmosferycznego na lustro oleju w zbiorniczku olejowym pompki. Smar płynny musi być dobrej jakości, przeważnie używa się do tego celu tego samego oleju co do smarowania silników. Niektóre pompki na smar płynny mają zaworki kulkowe, które przy dużych próżniach ograniczają dla oszczędności zużycie ilości oleju.

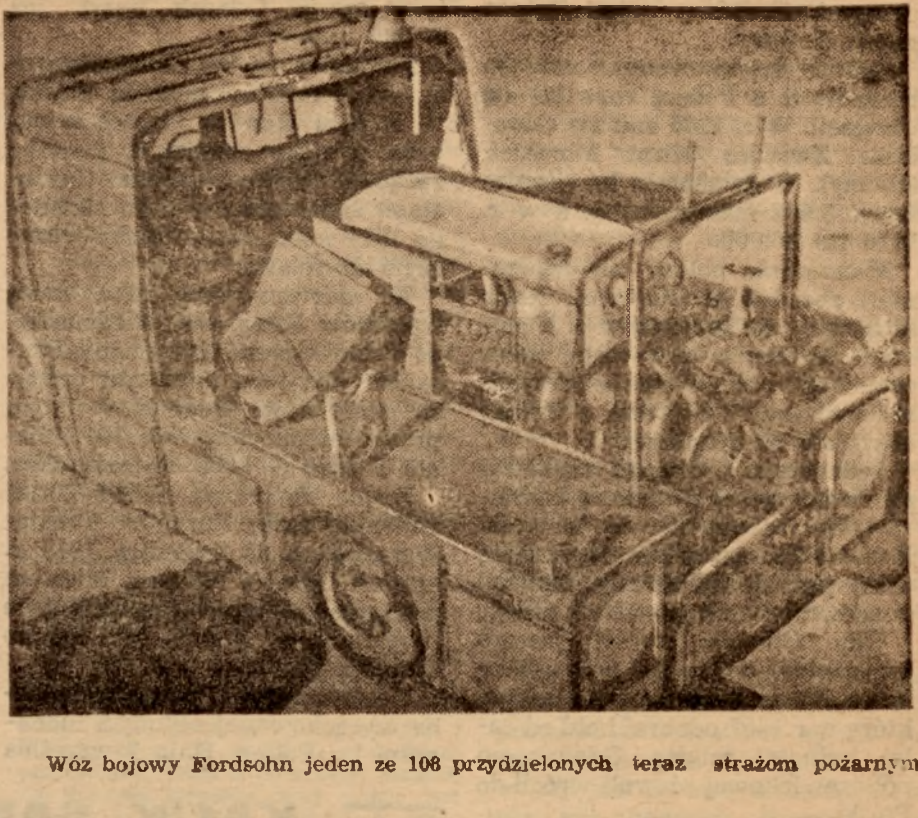
Do pompki mimośrodowo-skrzydełkowej na smar stały natomiast za pomocą nakrętki należy wcisnąć większą ilość smaru przed zassaniem, szczególnie przy zasysaniu z większej głębokości. Ponieważ smar stały pozatym ma skłonności do zapiekania się lub tylko twardnienia, pompki na smar stały muszą mieć popychacze, które mają na celu zruszyć ewentualnie unieruchomione łopatki, których żadna siła odśrodkowa nie zdołałaby wysunąć w przeciwnym wypadku z kanałów bębenka.

Aparaty smoczkowe dzielą się na 2 rodzaje: uruchamiane mieszanką sprężaną w cylindrze, używane obecnie tylko w silnikach dwusuwowych (używane w motopompach), lub gazami spalinowymi przeważnie w silnikach czterosuwowych.

Zasada działania tych smoczkowych urządzeń polega na zasadzie działania znanych wszystkim, tzw. refreszyserów fryzjerskich albo „odświeżaczy" do spryskiwania wodą kolońską twarzy lub głowy po goleniu lub strzyżeniu. Weźmy bowiem dla wyjaśnienia zasady flaszkę z wodą kolońską lub też poprostu ze zwykłą wodą, wstawmy do niej rurkę osadzoną w korku, tak aby zanurzała się w wodzie, w korku pozatem niech bę-

dzie inny otwór albo druga rurka, aby ciśnienie atmosferyczne mogło działać na wodę znajdującą się w butelce. O ile teraz około rurki wystającej z butelki będziemy przepuszczali prąd powietrza z gruszki gumowej lub pompy tłokowej np. rowerowej, wówczas przepływający prąd powietrza będzie z rurki wysysał cząsteczki powietrza, a tym samym w rurce powstaje ciśnienie niższe od ciśnienia atmosferycznego i ciśnienie atmosferyczne cisnące na lustro wody w butelce będzie wciskać wodę do rurki i podnosić ją w rurce w miarę wzrastającej próżni. Wielkość próżni zależeć będzie od szybkości przepływającego powietrza. W ten sam sposób opierając się na tej samej zasadzie można np. osiągnąć próżnię w balonie szklanym przez przepuszczanie wody przez trójnik, którego jedno odgałęzienie jest połączone z balonem.

Mgr. inż. F. Kowalski.
ppłk. poż.



Wóz bojowy Fordsohn jeden ze 108 przydzielonych teraz strażom pożarnym.

GDAŃSK ZAWSZE WIERNY POLSCE

(Reportaż o Gdańsku i Straży)

W legendarnych czasach, nad ujściem Wisły, stało kilka chałup rybackich. Z biegiem czasu w miejscu tym powstała wieś rybacka pod nazwą Gyddanyzce. Do wioski tej przybył w 997 roku św. Wojciech wysłany przez króla polskiego Bolesława Chrobrego, aby nawracać pogan zamieszkałych nad Bałtykiem. Dnia 24 kwietnia 997 r. został jednak zamordowany w drodze z Gdańska na pobliskie tereny pogańskich Prusaków.



W... Z. O. jest czynna do ... listopada br. Strażacy wrocławscy strzegą dzień i noc bezp. ppoż.

W roku 1148 gród Kdanz (dawniejsza wioska Gyddanyzce) został włączony do biskupstwa włocławskiego. W XIII wieku napływają do Gdańska kupcy niemieccy, którzy cieszą się poparciem niezależnego księcia pomorskiego — Swiętopełka (1220 — 1266 r.). Są to pierwsze zwiastuny germanizacji polskich ziem nadbałtyckich.

Władysław Łokietek bawiąc w Gdańsku w r. 1296 oddał ziemie pomorskie pod zarząd miejscowych magnatów: Swięców i Sławczyków, którzy zdradzili księcia wpuszczając na Pomorze brandenburczyków.

Zimą 1307—1308 roku Łokietek opanował sytuację na Pomorzu przywracając porządek. Po jego wyjeździe nienawiść Swięców do księcia wzmogła się. Dowódca załogi gdańskiej Bogusza wiedząc o tym przestrzegł Łokietka przed groźnym niebezpieczeństwem. Władysław Łokietek polecił Boguszy w razie buntu czy ataku ze strony nieprzyjaciół udać się o pomoc do zakonu krzyżackiego.

Wkrótce brandenburczycy proszeni przez Swięców weszli do Gdańska witani przez mieszczan niemieckich. Gród z załogą polską został odcięty od reszty miasta i otoczony przez wroga. Nadeszła pomoc krzyżacka i brandenburczycy ustąpili.

Krzyżacy za pomoc zażądali nadmiernego odszkodowania i gdy tego nie otrzymali powstał zatarg. Wyparli załogę polską z grodu, a wiernego wodza Boguszę uwięzili.

W mieście schroniła się reszta załogi i ludności, którzy nie chcieli oddać miasta krzyżakom. Wówczas krzyżacy popadli we wściekłości i w nocy 14 kwietnia 1308 roku wtargnęli do miasta i za zdradą gdańszczan niemieckich wyrżnęli całą załogę polską. Zginęło wówczas około 10.000 ludzi.

Opanowawszy w ten sposób w r. 1309 całe Pomorze wielki mistrz krzyżacki przeniósł swą siedzibę z Wenecji do Malborka. Mnisi z krzyżami w ręku, stali się okrutnymi tyranami ludzkości, tępiąc ogniem i mieczem — Polaków.

Władysław Łokietek ukoronowawszy się w 1320 r. na króla polskiego, począł starania o zwrot Pomorza. Papież Jan XXII mocą wyroku z r. 1321 nakazał krzyżakom zwrócić Polsce Pomorze. Zakon wyroku nie spełnił. W r. 1331 doszło do walki, którą Łokietek

przegrał. Krzyżacy zajęli jeszcze nawet Kujawy.

Gdańsk dzięki swemu położeniu i handlowi z Polską rozwijał się i bogacił. W r. 1366 stał się członkiem Związku Miast Morskich (Hanzy). W dwanaście lat później liczył 8.500 mieszkańców, a w r. 1416 już 20.000.

Mieszczanie polscy nie zapomnieli zbrodni kwietniowej. Rosła nienawiść do krzyżaków i Niemców. Wybuchło powstanie, które zostało stłumione. Zakon krzyżacki uwikłany wojnami z Polską chylił się ku upadkowi.

Jednocześnie Gdańsk szykował się do uderzenia na zamek komtura krzyżackiego. Doszło do walk. Komtur widząc, że nie utrzyma się dalej poszedł na układy. Opuścił miasto, a zamek został zburzony.

Gdy Gdańsk zrzucił jarzmo krzyżackie, oddał się pod opiekę króla Kazimierza Jagiellończyka, który w r. 1457 odebrał hołd od całej ludności miasta. Gdańsk po półtorawiekowej niewoli wrócił do Polski.

W wojnie trzynastoletniej (1454—1466) Gdańsk był wiernym sprzymierzeńcem Polski i wkrótce stał się największym portem Rzeczypospolitej. W r. 1600 miasto liczyło 50.000 mieszkańców.

Wybuchła wojna polsko-szwedzka. Gdańsk przechodził różne koleje. Wojny i zarazy (dżuma) spowodowały wielki ubytek ludności. W r. 1750 miasto liczyło 46.000 mieszkańców.

Podczas pierwszego rozbioru Polski (r. 1772) wierny Gdańsk pozostał przy Polsce i liczył w tym czasie 30.000 ludności. W czasie drugiego rozbioru (r. 1793) Gdańsk dostał się pod panowanie prusaków (Fryderyka II).

Polscy gdańszczanie nie mogli pogodzić się z rządami pruskimi i wyczekiwali momentu, który uwolniłby ich od przemocy brutalnego króla pruskiego.

Po pogromie Prus pod Jeną (r. 1806), Napoleon stanął na ziemi polskiej, a w rok później weszła do Gdańska III Dywizja twórcy legionów Dąbrowskiego. Wiadomość o zajęciu Gdańska przez wojsko polskie wywołała wielką radość w Warszawie.

Mocą traktatów tylżyckich z r. 1807 Gdańsk został ogłoszony wolnym miastem, a faktycznie miasto było pod władzą Napoleona. Sześcioletnie panowanie francuskie doprowadziło miasto do ruiny. W tym czasie Gdańsk liczył już 80.000 ludności.

Wybuchła wojna francusko-rosyjska. Francuzi ponieśli klęskę. W r. 1814 Gdańsk został zajęty przez wojska rosyjskie. Prusacy zażądali zwrotu Gdańska. Car ustąpił żądaniom i w dniu 19 lutego 1814 roku armia pruska wkroczyła do miasta.

W czerwcu 1815 roku mocą traktatów Kongresu Wiedeńskiego Gdańsk został przyznany Prusakom. Od tego momentu datuje się przebudowa Gdańska w duchu prusko-niemieckim. W r. 1910 miasto liczyło 170.000 mieszkańców.

Wojna światowa (1914—1918) zmieniła kartę Europy. Traktat Wersalski z 28 kwietnia 1919 r. uczynił Gdańsk Wolnym Miastem pod opieką Ligi Narodów. Polsce przyznano w tym mieście bardzo szczupłe prawa.

Nastąpiła doba hitleryzmu, doba wyrachowanej obłudy i nienawiści ku Polsce. Dnia 1 września 1939 roku armie hitlerowskie napadły na Polskę niosąc mord i pożogę. Polska placówka wojskowa na Westerplatte broniła się do ostatniego naboju przed potwornymi atakami wroga. Pocztowcy zablokowawszy się w swym gmachu dzielnie odpierali ataki przez 14 godzin. Wielu zginęło, reszta poszła na stracenie.

Lata okupacji niemieckiej w Gdańsku były straszne. Nadeszła godzina odwetu. Po zajęciu Gdyni, sprzymierzona armia polsko-radziecka ruszyła do ataku na Gdańsk. Polskie czołgi ruszyły i przełamawszy opór wroga minęły Zieloną Bramę i jako pierwsze dostały się na Rynek.

W dniu 30 marca 1945 roku na wyniosłym szczycie Dworu Artusa zatknięta została polska chorągiew. Gdańsk wrócił do Polski, tym razem po wieczne czasy.

(c.d.n.)

Ppłk. poż. J. Boguszewski

KĄCIK SAMARYTANEK

JAK ZORGANIZOWAĆ JEDNOSTKĘ Ż.S.S.P.

Coraz więcej straży pożarnych przystępuje do zorganizowania jednostek żeńskiej służby samarytańsko - pożarniczej. Nie zawsze jednak władze tych straży zdają sobie należycie sprawę z tego, jakie warunki są niezbędne do prowadzenia tego działu pracy w danej straży. Zaniedbywanie zaś tych warunków utrudnia potem pomyślny rozwój jednostki ż.s.s.p., która istnieje raczej tylko „na papierze" lub jest w okresie wiecznej organizacji albo po prostu po pewnym czasie „rozlatuje się", co bardzo ujemnie wpływa na opinię o żeńskiej służbie w strażach pożarnych.

Jakież są te warunki, konieczne do rozwoju jednostek ż.s.s.p. w strażach?

1) Przede wszystkiem powinna być odpowiednia ilość kandydatek (co najmniej 10) na członkinie jednostki ż.s.s.p., niepracujących w żadnej innej organizacji, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogły dość intensywnie oddać się pracom straży.

2) Należy mieć zapewnioną odpowiednią kandydatkę na komendantkę jednostki, przeszkoloną jeszcze przed zorganizowaniem drużyny w I-szym stopniu wyszkolenia sam. - poż., lub posiadającą możliwość uzyskania tego przeszkolenia w najbliższym czasie.

3) Wszystkie kandydatki do jednostki ż.s.s.p. powinny być dobrze zaznajomione z celami, zadaniami naszej pracy oraz obowiązkami, jakie na siebie przyjmują.

4) Miejscowa ludność, a przede wszystkim rodzice i opiekunowie kandydatek powinni być dokładnie poinformowani o celach i zadaniach ż.s.s.p., aby w ten sposób zgóry zapobiec błędnym mniemaniom o celowości i korzyściach, wypływających z należenia do ż.s.s.p..

5) Zarząd straży powinien mieć zgóry przygotowany odpowiedni fundusz na częściowe chociaż pokrycie kosztów, związanych z umundurowaniem jednostki żeńskiej oraz zaopatrzeniem jej w podstawowy sprzęt, potrzebny do wykonywania zadań służby samarytańskiej.

6) Zarząd straży powinien przygotować lokal na świetlicę, lub jakieś choćby najskromniejsze pomieszczenie, gdzie mogłyby się zbierać członkinie zorganizowanej jednostki.

Dopiero z chwilą dopełnienia tych warunków Zarząd straży może podjąć organizację jednostki sam. poż., mianować na razie jedną z członkiń w charakterze pełniącej obowiązki komendantki, aby następnie uzyskać zatwierdzenie tej nominacji od władz Oddziału Powiatowego Związku,

Wypadek osuchowski powtórzyć się nie może

Ostatnio opinia publiczna została zaalarmowana wypadkiem, jaki miał miejsce w Osuchowie koło Mszczonowa. Po tragicznej katastrofie na jeziorze Gardno jest to drugi incydent, skutkiem którego była śmierć dwudziestu kilku osób.

Ochotnicza Straż Pożarna w Osuchowie urządziła zabawę, dochód przeznaczając na odbudowę Warszawy.

Szlachetny cel przyświecał organizatorom. Tylko przeprowadzenie samej imprezy urąga najbardziej prymitywnym zasadom bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Bo na salę tańca wybrano piętro spichrza, którego parter wypełniony był seradelą i niemłóconą pszenicą, nagromadzoną przez miejscowego nauczyciela, a piętro zaopatrzone było w okratowane okna. Nauczyciel przestrzegał głównego organizatora zabawy, naczelnika straży dh. St. Jarząbka.

Stało się gorzej niż przewidywał: w spichrzu spłonęły żywcem dwadzieścia dwie osoby. Zginął też strażak znajdujący się na posterunku obrony ppoż., wystawionym na czas zabawy.

Gdy wybuchł pożar, wśród tańczących powstała panika. **Wyjście było tylko jedno, w oknach grube kraty.** Nic dziwnego, że nie wszystkim udało się wydostać z płomieni.

Pożar powstał na parterze w środkowej części budynku. Ogień, napotkawszy łatwopalny materiał, przy silnym przewiewie z powodu braku szyb w oknach przesunął się szybko w kierunku drewnianych schodów wiodących na pierwsze piętro, gdzie odbywała się zabawa.

Jednocześnie płomienie objęły belki i słupy drewniane podtrzymujące nieszczelną drewnianą podłogę piętra. Spowodowało to zawalenie się konstrukcji wewnętrznej budynku, stropów. Dlatego było zupełnie niemożliwe wydostanie się pozostałych w spichrzu ludzi na zewnątrz.

Miejscowa straż nie mogła rozwinąć należytej akcji, ponieważ większość strażaków brała udział w zabawie. Z odległej o trzy kilometry sąsiedniej wsi przybyła straż z prymitywnym sprzętem. Dopiero po dwóch godzinach zdołano uzyskać telefoniczne połączenie z Mszczonowem, skąd przyjechała straż pod dowództwem naczelnika dh. Lachowskiego. Niestety, za późno. Ograniczono się do likwidowania skutków pożaru, udzielono pierwszej pomocy poszkodowanym.

Naczelnik Straży Osuchowskiej został zatrzymany przez władze bezpieczeństwa do wyjaśnienia sprawy. Władze nadzorcze wszczęły dochodzenie w tej sprawie.

Niezależnie od wyników śledztwa fakt pozostaje faktem: na zabawie strażackiej poniosło śmierć dwadzieścia kilka osób.

Zaznaczyć należy, że zabawę można było zorganizować w miejscowym pałacu. I bezpieczeństwo zwolenników tańca byłoby zapewnione i warunki doskonałe (estetyczne wnętrze). Nasi druhowie mimo starań nie otrzymali jednak pozwolenia na wykorzystanie tego lokalu.

*

W pożarze ulegają zniszczeniu często i wartości... moralne. W tym wypadku spaliło się dobre imię Straży Osuchowskiej. Straż ta przez wiele lat wytężonej i sumiennej pracy będzie musiała naprawiać zepsutą teraz reputację.

O.S.P. w Osuchowie dopuściła się karygodnego niedbalstwa. Jeszcze raz dowiedzieliśmy się, że same dobre chęci nie wystarczają.

*

Ktoś mógłby usprawiedliwiać sprawców, że jako ochotnicy nie potrzebują wszystkich spraw pożarniczych znać. Ale sprawa prewencji jest sprawą zasadniczą i tu nie ma żadnych tłumaczeń — sprawa ta powinna być znana nie tylko strażakowi, ale każdemu obywatelowi.

Przecież w tym głównie kierunku zmierza propaganda obrony przeciwpożarowej.

I właśnie kiedy Związek w krąg tych zagadnień zamierza wciągnąć jak najszersze rzesze społeczeństwa, występuje wielokrotnie o uprawnienia Gminnych Komisji Przeciwpożarowych, strażacy powodują tragiczny wypadek, którego echo rozeszło się po całym kraju.

Tyle razy sprawa bezpieczeństwa teatrów i miejsc rozrywkowych była poruszana w Gazecie Strażackiej. A w Osuchowie urządza się zabawę **w lokalu z jednym wyjściem, nad magazynem materiałów łatwopalnych.**

*

Życie ludzkie jest najbardziej cenne i dlatego musi być pieczołowicie chronione.

Niewątpliwie katastrofa w Osuchowie jest wypadkiem odosobnionym i ostatnim.

Straże wzmogą czujność. Nie tylko podczas własnych imprez będziemy myśleli o ochronie życia bliźnich, lecz także urządzanych przez inne stowarzyszenia. Społeczeństwo ma prawo tego od nas wymagać.

Z.L.R.

Strażacy na wczasach

W dniu 15.VIII. 48 r. po dokonaniu wszelkich formalności otrzymałem prawo bezpłatnego wyjazdu na wczasy. Samo słowo „wczasy" nie wystarczy i dlatego chcę się podzielić z druhami przeżyciami, jakie dają wczasy. Strażak na każdym szczeblu swej pracy jest zawsze w pogotowiu i pomimo wielkiej odporności jest zawsze trochę podenerwowany. Każdy zew trąbki i to codziennie, stale i wciąż trzyma nas w pogotowiu, dlatego strażak jak każdy obywatel czy pracownik powinien korzystać z wczasów.

Dziś wszystko należy do świata pracy i my druhowie – strażacy, ta znikoma część załóg fabrycznych, korzystamy z dobrodziejstw Funduszu Wczasów Pracowniczych. Korzystajmy z urlopów i spędzajmy chwile wolne od służby, z dala od miasta i na chwilę zapomnijmy o stałym pogotowiu. Niżej podpisany docenia wysiłek ludzi, co stworzyli podobny fundusz i dlatego nie dla reklamy, ale w uznaniu ich zasług pragnie w tym krótkim opisie dać wyraz tego. Spędziłem wczasy w Szklarskiej Porębie i stwierdzam, iż warunki są dobre. Szklarska Poręba dzieli się na dolną, średnią i górną. Byłem w górnej w pensjonacie „Promień", gdzie zastałem ludzi z przemysłu włókienniczego z całej Polski. Posiłki cztery razy dziennie i tak ułożony jadłospis, iż zadowoli nawet najwybredniejszego. Dzięki zabiegom kierowniczki pensjonatu obsługa jest uprzejma i czysta, co należy podkreślić.

Ludzie z różnych miast, ale tutaj stanowią wielką, jedną rodzinę, jak równy z równym. Zdala od huku maszyn i zgiełku miasta nabiera się nowych sił do dalszej pracy dla dobra tej, którą się tak ukochało.

Czas ulata na wczasach szybko i jest urozmaicony wycieczkami w okolicę.

Kocham piękne okolice Szklarskiej Poręby i z żalem opuszczam ją, ale kocham goręcej swoją Częstochowę i wracam do huku maszyn i ciągłego pogotowia jako obywatel i strażak z tą jednak myślą, iż w przyszłym roku znów skorzystam z Funduszu Wczasów.

H. Helman

Jeszcze o budżetach

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem artykuł „Błędne koło budżetowe" pióra Druha Z. Holewińskiego zamieszczony w Nr 13/14 „Gazety Strażackiej". Jest to spod serca wyjęta troska prawdziwego działacza pożarniczego, który z taką znajomością rzeczy omawia najtragiczniejszą bolączkę bodajże wszystkich straży wiejskich i małomiasteczkowych: brak funduszów, brak środków na ekwipunek, na sprzęt i co za tym idzie w skutkach niedostateczny, a nawet czasem zły stan naszej gotowości bojowej. Ani składki członkowskie, ani zabawy nie utrzymają Straży. **Musi być zapewniona całkowita i faktyczna pomoc finansowa w takich rozmiarach, ażebyśmy raz wreszcie skończyli z wyciąganiem ręki „co łaska na Straż".**

Inaczej jest gdzie indziej. Objeżdżając teren Ziem Odzyskanych w „Tygodniu Strażackim" przyjrzałem się, w jakich warunkach pracują ochotnicze straże pożarne na Śląsku. Sprzęt wspaniały, węży nadmiar. W najlepszym stanie i porządku znajduje się uzbrojenie osobiste i zaopatrzenie w niezbędne akcesoria strażackie. I gdybyśmy porównali tamte straże z naszymi, chociażby z terenu jednego województwa naprz. warszawskiego (tereny zniszczone) to większej nędzy niż u nas chyba już nie ma.

Rzecz prosta, że nie mówię o powiatach niezniszczonych, zamożniejszych, dających sobie radę, np. powiat warszawski, który w „Tygodniu Strażackim" zebrał powyżej 1 miliona złotych. W takich warunkach rzeczywiście można coś zrobić i utrzymać straże na należytym poziomie.

W trosce o przyszłość strażactwa, o sprawność naszych usiłowań, o dobro społeczne i publiczne całego państwa podnosimy głos: **Strażactwo Ochotnicze daje swój zapał, swoje siły, zdrowie i życie w obronie mienia społecznego — dajmy mu warunki do wypełnienia jego szczytnych zadań.**

Rola straży pożarnych w Polsce Ludowej to trwanie na posterunkach bojowych, chroniąc i broniąc przed klęską pożarów to, co cały naród z takim mozołem i niesłychanym zaparciem się i ofiarnością buduje.

Wołamy głośno o sprzęt, o środki finansowe do obrony przeciwpożarowej. Dyskutujmy, szukajmy sposobów jak zaradzić złemu, ale róbmy coś, róbmy już, bez zwłoki, natychmiast, aby ci co po nas przyjdą nie zarzucili nam niedbalstwa i zlekceważenia wartości największych dóbr materialnych państwa.

Polski nie stać na to, żeby płonęła, a strażactwu brak środków by ją bronić — jak słusznie Autor zaznacza.

Druhowi Z. Holewińskiemu serdecznie dziękujemy za poruszenie tak bolesnej dla wszystkich straży sprawy, rozwiązanie której jest dla nas kwestią dalszej egzystencji.

Od chwili odzyskania Niepodległości w roku 1918 poprzez okres dwudziestu lat, żyliśmy pod znakiem prowizorium tymczasowości, improwizacji w akcji przeciwpożarowej. Dopiero na krótko przed wojną 1939 r. zaczęto rozumieć, że wyposażenie straży do walki z pożarami to wzmocnienie potencjału narodowego, to uratowanie setek milionów, które czerwony kur rok rocznie pożera. Pisząc powyższe mam na myśli przede wszystkim ochotnicze straże pożarne terenów przyczółkowych, terenów pasa szczególnych zniszczeń, które same bez pomocy ze strony samorządów niezdolne są tylko żebraniną sprostać swym zaszczytnym obowiązkom.

Przeżywamy najdonioślejszy okres naszych dziejów. W Polsce Ludowej nie ma miejsca na improwizację, na ciągłą tymczasowość. Dziedzina pożarnictwa stanąć musi pewną stopą w ogólnym programie odbudowy państwa, a przez swą pracę, ofiarność i bezinteresowną służbę — stanąć na odpowiednim poziomie.

K. Strupczewski



(SAP) Opolanka na Wystawie Z. O.



Samarytanki z Jeleniej Góry odpoczywają po ćwiczeniach.



Pogotowie Straży Wrocławskiej na Wystawie Z. O.



Druhny z pow. Nowotarskiego przy pracy w świetlicy.

Ubezpieczenia rzeczowe na Ziemiach Odzyskanych

Ubezpieczenia stanowią nieodzowną część składową życia gospodarczego. Zadaniem ich jest ochrona majątku narodowego przed skutkami wydarzeń losowych, którym to wydarzeniom zapobiec nie można, a które grożą bądź zniszczeniem warsztatów pracy i innych dóbr materialnych, stanowiących podstawę bytu ludzkiego, jak pożar, gradobicie, upadek zwierzęcia itp., bądź też utratę zdolności do zarobkowania, jak nieszczęśliwy wypadek lub przedwczesna śmierć.

Niszczące skutki wydarzeń tego rodzaju nie tylko wstrzymują bieżącą produkcję poszczególnych warsztatów pracy, ale i osłabiają ich proces rozwojowy, stanowiący konieczny warunek postępu. Ubezpieczenia przeciwdziałają ujemnym skutkom wydarzeń losowych przez wypłatę świadczeń odszkodowawczych za poniesione straty. Świadczenia te umożliwiają szybką odbudowę zniszczonych wartości, skracają okres zahamowania normalnej produkcji oraz dostarczają środków utrzymania dla poszkodowanych i ich rodzin.

Bez ubezpieczeń zatem nie tylko nie byłoby trwałego postępu, ale co więcej musiałoby występować w życiu gospodarczym zjawisko odwrotne — zastoju, a nawet wstecznego cofania się.

To znaczenie ubezpieczeń występuje szczególnie wyraźnie wszędzie tam, gdzie trzeba tworzyć wartości nowe i odbudowywać zniszczone. Im większy pośpiech w tym kierunku narzuca życie, tym większą uwagę należy zwracać na ochronę wartości już odtworzonych.

Zasada ta obowiązuje nie tylko w stosunku do Państwa, jako kierownika całości życia gospodarczego narodu, ale przede wszystkim w stosunku do poszczególnych obywateli, których domy, warsztaty pracy i majątek stanowią części składowe majątku narodowego.

Odrodzone Państwo Polskie doceniło znaczenie i zadania ubezpieczeń w sposób należyty. Działalność ubezpieczeniowa w działach rzeczowych została wznowiona niemal bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, pomimo poważnych trudności wypływających z wyniszczenia w czasie wojny i okupacji nie tylko podstaw finansowych i technicznych, ale i zespołu pracowniczego. Jednocześnie działalność ubezpieczeniowa zostaje całkowicie uspołeczniona tzn. po wyeliminowaniu z niej czynników prywatno - kapitalistycznych i czynnika zysku, poddana kontroli społecznej i państwowej.

Do wykonywania działalności ubezpieczeniowej na nowych zasadach została powołana dawna instytucja prawno - publiczna, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Szczególna uwaga w organizacji obsługi ubezpieczeniowej została zwrócona na ziemie odzyskane, odradzające się po pożodze wojennej i zniszczeniach, wyrządzonych przez cofające się hordy hitlerowskie. Trudności były tu jeszcze większe niż na dawnych obszarach Państwa, gdyż trzeba było budować od podstaw cały aparat obsługi terenowej przy jednoczesnym wielkim braku wyszkolonych pracowników. Trudności te jednak zostały pokonane i cel osiągnięty, w ślad bowiem za budzącym się życiem gospodarczym rozpoczęły swą działalność służące jego potrzebom ubezpieczenia rzeczowe.

W pierwszym okresie, w latach 1945 — 1946, PZUW prowadził na ziemiach odzyskanych działalność ubezpieczeniową wyłącznie na zasadach umownych. Szybko zostają uruchomione niemal wszystkie rodzaje ubezpieczeń rzeczowych, potrzebne dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego, jak ubezpieczenia od ognia, od kradzieży i rabunku, transportowe, gradowe, zwierząt od upadku, od odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków, samochodowe, maszyn, szyb i szkód wodociągowych.

W latach 1945 — 1947 zawarto ogółem na ziemiach odzyskanych 993.133 ubezpieczenia rzeczowe dobrowolne, przy czym na poszczególne lata przypada (w nawiasach podano stosunek do ogólnej liczby ubezpieczeń dobrowolnych w całym Państwie):

1945 —	89.036 —	(20,4%)
1946 —	276.893 —	(27,8%)
1947 —	627.204 —	(28,7%)

Liczby te są przyczynkiem do tempa odbudowy i narastania potencjału gospodarczego.

Dowodzą one nadto, że liczba zawieranych ubezpieczeń dobrowolnych wzrasta z roku na rok w szybkim tempie i osiąga coraz wyższy udział procentowy nie tylko w ogólnej liczbie ubezpieczeń zawieranych na całym obszarze Państwa. Wzrasta również i to jeszcze wydatniej wartość (suma) ubezpieczenia, która wynosiła w poszczególnych latach:

rok	mln. zł	proc.
1945 —	20.527 —	24%
1946 —	111.041 —	20%
1947 —	3.710.273 —	33,9%

Na zasadzie Dekretów z dnia 3 stycznia 1947 r. został rozszerzony z dniem 1 stycznia tegoż roku na ziemie odzyskane, obowiązujący na dawnych obszarach Państwa, przymus ubezpieczenia budowli od ognia. Tym samym PZUW przejął z tą datą odpowiedzialność za szkody ogniowe we wszystkich budowlach położonych na obszarze ziem odzyskanych i podlegających przymusowi ubezpieczenia.

Wykonanie tego przymusu postawiło PZUW poważne i trudne zadanie, rejestracji i oszacowania w czasie jak najkrótszym wszystkich budowli podlegających przymusowi ubezpieczenia. Zadanie to, mimo trudności wynikających głównie z braku dostatecznej liczby wyszkolonych pracowników, zostało wykonane w ciągu pierwszego półrocza 1947 r. tak, że jeszcze w tym roku właściciele wzgl. użytkownicy budowli otrzymali dowody ubezpieczeniowe i mogli opłacić składki.

Przymus ubezpieczenia objął na ziemiach odzyskanych ogółem 725.459 nieruchomości o 2.309.108 budynkach. Stanowi to 22,9% ogólnej liczby nieruchomości ubezpieczonych na całym obszarze Państwa i 27,3% ogólnej liczby ubezpieczonych budynków.

Suma ubezpieczenia budowli na ziemiach odzyskanych wynosiła 48,2% ogólnej sumy ubezpieczenia wszystkich ubezpieczonych w tym dziale budowli.

Świadczenia odszkodowawcze PZUW na ziemiach odzyskanych w latach 1945 — 1947 wynosiły w dziale ubezpieczeń dobrowolnych:

rok	mln. zł	proc.
1945 —	9,96 —	(19,6%)
1946 —	126,14 —	(15,3%)
1947 —	331,93 —	(20,7%)

czyli ogółem 528 milionów zł (w nawiasach podano % do ogólnej sumy wypłaconych odszkodowań w dziale dobrowolnych ubezpieczeń w Polsce).

W dziale ubezpieczeń przymusowych, świadczenia odszkodowawcze wyniosły w roku 1947 — 223,5 miliona zł.

Razem więc suma świadczeń odszkodowawczych osiągnęła na ziemiach odzyskanych **w r. 1947 — 616 milionów** zł przyczyniając się w poważnym stopniu do usunięcia strat spowodowanych przez wypadki losowe, a głównie przez pożary.

Dalsza działalność ubezpieczeń rzeczowych na ziemiach odzyskanych zmierza w następujących kierunkach:

a) stopniowego doprowadzenia sum ubezpieczenia budowli od ognia do wysokości odpowiadającej rzeczywistej wartości budowli oraz usuwania tych błędów i niedociągnięć w opisach i oszacowaniu budowli, jakie powstać mogły w czasie ich masowej rejestracji;

b) upowszechniania innych rodzajów ubezpieczeń obowiązkowych, zwłaszcza ubezpieczenia od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych, ubezpieczenia plonów od gradobicia i zwierząt gospodarskich od upadku, co łącznie stworzy pełną ochronę ubezpieczeniową gospodarstw rolnych;

c) propagowania wszelkich innych rodzajów ubezpieczeń dobrowolnych, niezbędnie potrzebnych dla ochrony bijącego coraz silniejszym tętnem życia gospodarczego ziem odzyskanych.

Do realizacji tego programu działalności ubezpieczeń rzeczowych, które stać się muszą jednym z czynników rozwoju siły gospodarczej ziem odzyskanych, nie wystarczą jednak tylko zalecenia władz państwowych czy samorządowych i wysiłki PZUW, ale konieczne jest współdziałanie zainteresowanej ludności.

Obowiązkiem każdego obywatela ziem odzyskanych jest należyte uświadomienie sobie, że jego praca i jej wyniki składają się na całość wysiłku nad odbudową i wzmożeniem siły gospodarczej ziem odzyskanych oraz że środkiem, który te wyniki utrwala i pogłębia, jest ubezpieczenie.

Inż. E. Montalbetti

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe młynów zbożowych

Zarówno maszyny usuwające domieszki i zanieczyszczenia, pracujące przy pomocy prądów powietrznych jak i większość maszyn czyszczalniczych połączonych jest z wentylatorami, które usuwają silnie wytwarzający się pył. Do usuwania pyłów stosuje się głównie wentylatory ssące, które wysysają powietrze przesycone pyłem i przetłaczają je do zbieracza pyłu. Te ostatnie zbudowane są jako komory kurzowe (pyłowe) w najrozmaitszych formach albo jako urządzenia filtracyjne.

Wentylatory te stanowią duże niebezpieczeństwo pożarowe, na skutek stosunkowo dużych obrotów, 400 — 500 na minutę, zwłaszcza, że silne zakurzenie łożysk ułatwia zapalenie a pył znajdujący się w powietrzu jest wybuchowy. Z uwagi na powyższe należy dążyć w zabezpieczeniu wentylatorów, aby w wypadku powstania pożaru w nich w czasie ssania nie dopuścić pożaru do maszyn. Z tego względu powinny one być wykonane z materiału niepalnego a drewniane obudowy wentylatorów, powinny być conajmniej opłaszczowane blachą ochronną. To samo dotyczy zbiorników pyłów i komór pyłowych (kurzowych).

Maszyny czyszczalnicze przedstawiają zawsze duże niebezpieczeństwo pożarowe, zwłaszcza gdy do maszyn o działaniu szorującym dostaną się ciała obce, albo, gdy w maszynach tych, pracujących na ponad 200 obrotów na minutę, nastąpi zagrzanie lub przegrzanie pracujących ich części. W tych wypadkach pył odgrywa zawsze rolę pośrednika w szybkim rozszerzaniu się pożaru, tak samo jak i służące do najrozmaitszych celów, kanały, przewody, koryta spadowe (ślizgowce) itp.

Urządzenia czyszczalnicze młynów zbożowych stanowią szczególnie niebezpieczny dział młynów zbożowych i dlatego regułą powinno być, że dział czyszczalniczy musi być ogniotrwale oddzielony od urządzeń właściwego młyna.

W dawnych czasach mielenie mąki odbywało się w sposób bardzo prymitywny, o którym w czasach obecnych, zwłaszcza w dużych młynach zbożowych nie może być mowy.

Mielenie mąki stanowi obecnie proces dosyć skomplikowany, zwłaszcza gdy chodzi o wyższe gatunki mąki pszennej.

W grubszych zarysach proces mielenia mąki przedstawia się następująco:

Czyszczone zboże w czyszczalni zgniata (kruszy) się na postawach walcowych. Wytwarzana w ten sposób w niewielkiej ilości mąka i części łusek zostają usunięte przez przesianie ich w sitach cylindrycznych. Zgniecone zboże jest więc tylko grubo zmielone (zaśrutowane), według potrzeby przemiału musi być poddane dalszemu procesowi rozdrabniania. Rozdrabnianie to odbywa się na dalszych maszynach, głównie na postawach walcowych, tj. maszynach, w których ziarno zboża zostaje połamane i rozszczepione przez walce twardo hartowane, zaopatrzone w rowki ostre. Walce są ustawione i pracują zazwyczaj parami i nie zdzierają przy tym części łuskowych.

Ponadto stosowane do tego celu, chociaż w znacznie mniejszym zakresie, maszyny młyńskie tarczowe a zwłaszcza rzutowe, tzw. dyzmembratory i dezyntegratory, w których ziarno zboża, wrzucane na szybko obracające się tarcze ze sztyftami lub noskami, zostaje przez nie roztarte.

W ten sposób otrzymane ześrutowane ziarno w każdym odcinku jego rozdrabniania podlega uprzedniemu procesowi sortowania (przesiewania), którego zadaniem jest oddzielanie od siebie wytworzonych łusek ziarna, mąki i kaszki, różnych jakości. Maszynami służącymi do tego celu są przede wszystkim sortowniki mlewa, które pracują za pomocą bębnów sitowych, w których zmielone zboże zostaje odrzucane na ściany obracającego się bębna sitowego lub przy pomocy sit trzęsących, które ułożone w większych ilościach obok siebie i jedno pod drugim, zamknięte w skrzyniach, działają ruchami trzęsącymi. Wszystkie powyższe maszyny posiadają sita obciągnięte gazą jedwabną lub metalową o oczkach, których wielkość odpowiada stopniowi przesiewu. Poza tym używane są jeszcze sortowniki kaszkowe, wialnie pyłu mącznego, w których odbywa się oddzielanie odsiewu według ciężaru za pomocą prądów powietrza, gdyż przez samo zwykłe przesianie nie można oddzielić kaszki i gryzu z braku różnicy w wielkości ziaren.

Na procesie śrutowania kończą się procesy łuszczenia i przemiału związane znowu z procesem przesiewania, sortowania i czyszczenia.

Do ześrutowywania kaszki na mąkę i miał mączny używa się najczęściej postawów walcowych zaopatrzonych w gładkie, twardo hartowane walce, zaś do przemiału stanowiącego ostateczne zakończenie otrzymywania mąki, używa się albo postawów walcowych zaopatrzonych w walce porcelanowe albo złoży kamieni młyńskich. Należy zaznaczyć, że złoża kamieni młyńskich znajdują zastosowanie szczególnie w młynach starych i małych, rzadko zaś w dużych nowoczesnych młynach.

Zakończenie procesu mielenia mąki odbywa się w mieszalniach różnych gatunków mąki, potrzebnej do wytworzenia pewnej, określonej jakości do wypieku.

Mieszanie mąki odbywa się w maszynach o charakterze komorowym albo w pomieszczeniach młyna, oddzielonych ścianami od właściwego młyna, w których mąka zsypywana jest z góry i przy zsypywaniu odpowiednimi przewodami mieszczącymi się pod stropem, jest rozdzielana i jednocześnie mieszana.

Przechowywanie mąki gotowej odbywa się częściowo w workach, częściowo w komorach na sposób silosów.

Zboże, dostarczane jest do młyna częściowo w workach, częściowo w stanie luźnym. Worki sporządzone są z tkaniny lnianej, juty itp., a więc z materiałów łatwopalnych.

Do ponownego użycia worki muszą być oczyszczone, aby usunąć z nich pył zbożowy. To samo dotyczy również i worków mącznych, aby nie obniżyć wartości mąki. Czyszczenie worków odbywa się albo ręcznie albo na maszynach zwanych trzeparkami. Ponieważ w czyszczalniach worków gromadzą się zawsze duże ilości pyłów bardzo niebezpiecznych pod względem pożarowym, przeto szczególna uwaga winna być zwrócona na te urządzenia.

Składy worków stanowią miejsca, gdzie pożary powstają na skutek braku należytego dozoru i uwagi, tym bardziej, że dział ten traktowany jest zawsze jako dział uboczny. C. d. n.

A. Biedroń-Kalinowski
kpt. poż.

Straże powiatu warszawskiego w pracy

Drugie zebranie Rady Oddziałów Pow. Warszawskiego Zw. Straży Pożarnych RP. w dniu 3 października 1948 r. zagaił Przewodniczący dh. Sikora powołując do prezydium ob. ob. Starostę Zawadzkiego, przedstawiciela Zarządu Okręgu Strupczewskiego, insp. Szmurłę z P.Z.U.W., reprezentanta P.R.N. Kamińskiego i Wydz. Pow. Gajewskiego, Prezesa Zarządu Oddz. Ostałowskiego, instr. pow. mjr. poż. Ozdobińskiego oraz dh. Misztala.

W czasie dyskusji nad odczytanym protokułem z poprzedniego posiedzenia zabrał głos dh. K. Strupczewski, przedstawiciel Zarządu Okręgowego i przemówienie swoje poświęcił działalności zasłużonego instruktora pow. Warszawskiego dh. mjr. poż. T. Ozdobińskiego.

Następuje uroczysta chwila. uczestnicy zebrania powstają. Dh. Strupczewski w imieniu władz naczelnych strażackich dekoruje dh. Ozdobińskiego krzyżem „Za dzielność i odwagę".

Na trybunę wstąpił Prezes Zarządu Oddziału dh. Ostałowski i przeczytał b. interesujące sprawozdanie z działalności za rok 1947. Jak wszędzie tak i w powiecie warszawskim fundusze są jeszcze niewspółmierne do potrzeb mimo dużego poparcia, udzielanego strażom tego powiatu przez samorządy.

Zarząd Oddziału doskonale radzi sobie z wszelkimi trudnościami i może pochwalić się coraz to nowymi osiągnięciami. Bardzo celowym zwłaszcza było zaangażowanie mechanika, któremu powierzono stały nadzór nad sprzętem motorowym.

W r. 1947 Zarząd wznowił działalność w 12 strażach, wizytował często podległe straże i przeprowadził 3 odprawy dla naczelników omawiając z nimi sprawy organizacyjne i wyszkolenia bojowego.

Właśnie ten żywy udział Zarządu w pracach terenowych zasługuje na specalne podkreślenie.

W trosce o wyszkolenie kadr pożarniczych delegowano 22 naczelników i 20 mechaników motopomp na kursy, które wszyscy ukończyli.

Nie zaniedbano też sprawy zaopatrzenia w sprzęt. W ciągu r. 1947 straże powiatu wzbogaciły się o 10 samochodów, 12 motopomp, 5 nowych remiz (oprócz tego w 7 strażnicach przeprowadzono gruntowny remont, a w 11 częściowy), naprawiono 6 samochodów i 12 motopomp.

70% kosztów pokryły straże. To też w dowód uznania strażactwo pow. warszawskiego otrzymało od społeczeństwa 4 sztandary.

Straże brały udział wakcji przy 73 pożarach pojedyńczych, 2 zbiorowych i 26 leśnych oraz w akcji przeciwpowodziowej.

Również plan działalności na rok bieżący i przyszły jest bardzo interesujący, bowiem uwzględnia on wszystkie sprawy związane z pracami straży (m. innymi akcje kulturalną, kontakty z innymi organizacjami, zwłaszcza z O. R. M. O.).

Zwraca uwagę fakt ścisłej współpracy z samorządami. Otóż gdy w r. 1947 samorząd pow. wpłacił 988.493.— zł na potrzeby straży, to w roku bieżącym przewidziano dla pożarnictwa subwencje w wysokości przeszło 2 milionów, a na rok 1949 preliminowano ponad 5 milionów zł. Dobry przykład dla innych.

Samorządy gminne na ogół dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków wobec straży. W r. 1947 wypłaciły strażom powiatu łącznie przeszło 1.750.000.— zł. Teraz dotacje te uległy znacznej podwyżce (do 4 mil.).

Po dyskusji nad sprawozdaniami (kasowe odczytał skarbnik dh. Bayer, Komisji Rewizyjnej — dh. Szczur) planami działalności i preliminarzami budżetowymi, przystąpiono do uzupełnienia składu Zarządu Pow., powołano Komisję Rewizyjną i delegatów do Rady Okręgowej.

Jako I Viceprezes wszedł do Zarządu dh. starosta Zawadzki, jako członkowie — pow. kmdt. ORMO dh. Bizon i dh. Okwieciński.

Delegatami do Rady Okręgu zostali: dh. Sikora i dh. Rybaczewski, a Komisję Rewizyjną stanowią dh. dh. Szczur, dr Komarewicz i Jobda.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę ujednolicenia księgowości straży, współpracy z P. Z. U. W. i bezpieczeństwa zabaw. Przypomniano wypadek w Osuchowie.

Podczas obrad przemówił Starosta Pow. Ob. Zawadzki dziękując strażom powiatu za wydajną pracę dla zwiększenia bezpieczeństwa ppoż. i dla odbudowy powiatu.

Strażactwo pow. warszawskiego dąży do uzyskania palmy pierwszeństwa w Polsce. Uczestnicy zebrania wychodzili z pięknego gmachu Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, gdzie Rada odbywała swoje posiedzenie, z zadowoleniem, ponieważ do tego celu zbliżono się znacznie. (zr)

O. S. P. MSZCZONÓW BUDUJE NOWĄ STRAŻNICĘ

W dniu 12 września 1939 r. okupant hitlerowski przez zemstę za otrzymane przy wejściu do miasta cięgi od wojsk polskich spalił w 75% miasto między innymi i remizę OSP w Mszczonowie wraz z całym dobytkiem. I oto w 9-tą rocznicę, w dniu 12 września 1948 r., dzięki energji Zarządu Straży, ofiarnej pracy korpusu i ofiarności społeczeństwa miasta Mszczonowa, Straż Pożarna kładła Kamień Węgielny pod nową siedzibę.

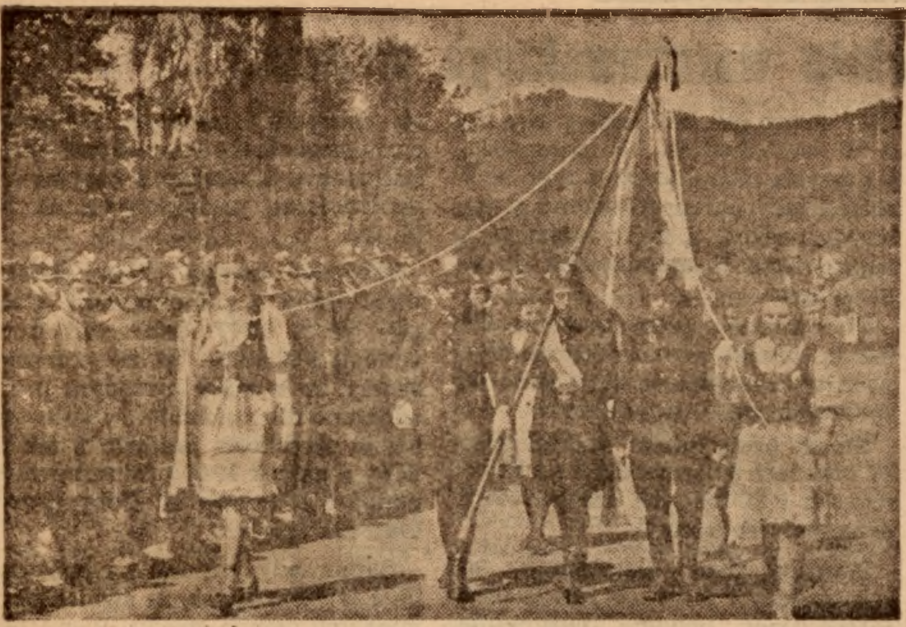
Punktualnie o godz. 16-ej przybył na tę uroczystość Prezes Rady Powiatowej Ob. Starosta Marian Maciak, który przyjął raport od naczelnika miejscowej straży Dha Lachowskiego.
Dh. Żukowski Józef, powitał gości z powiatu, przedstawicieli Rady Miejskiej, oraz miejscowe społeczeństwo.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przemówił prezes Rady ob. Maciak, który podkreślił w swym przemówieniu doniosłość tej uroczystości oraz ofiarną prace miejscowej straży. Na zakończenie swego przemówienia Ob. Starosta deklarował 100.000 zł na budowę.

Z kolei przemówił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Ob. Kacperkiewicz, zaznaczając w swym przemówieniu, że budowa rozpoczęta została dzięki energicznej pracy Zarządu Straży, za ofiarny grosz złożony przez miejscowe społeczeństwo.

Po przemówieniu Ob Kacperkiewicza przemówił Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Dh. Gutkowski Jan porównując pracę straży przed kilkunastu laty z obecną i zaznaczył że OSP w Mszczonowie w pracy swojej jest wzorem powiatu i życzył tej placówce owocnej pracy oraz szybkiego zagospodarowania się we własnej siedzibie.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego wmurowania dokonał Ob. Starosta, poczym przy dźwiękach miejscowej orkiestry, prowadzonej przez dha Kurowskiego, goście rozjechali się.



Ochotnicza Straż Pożarna z Kochanowa z nowym sztandarem.

ZAKOŃCZENIE TYGODNIA

Strażackiego w powiecie Chrzanowskim

Chrzanów w dniu 29.8.48 roku był pod znakiem strażaka. Dało się to odczuć po wyjściu z dworca.

Na ulicach gdzie spojrzeć — wszędzie strażak, nawet na skrzyżowaniach ulic strażacy regulowali ruch. Zewsząd napływają pojazdy mechaniczne i konne uzbrojone w sprzęt strażacki, słychać wokół orkiestry — słowem Chrzanów był przepełniony hełmami i mundurami strażackimi.

Po odbytym raporcie wyruszono na rynek, gdzie do licznie zebranych strażaków i społeczeństwa przez zainstalowane specjalnie na ten cel megafony przemawiali kolejno: w zastępstwie starosty chrzanowskiego ob. Starzycki Władysław burmistrz Szczakowy, ob. Seweryn Stefan w imieniu obu partii robotniczych i ob. Drewniak Józef w imieniu „Samopomocy Chłopskiej".

Mówcy podkreślili doniosłe znaczenie strażactwa w okresie odbudowy Państwa Polskiego, jego rolę w kształtowaniu się nowej rzeczywistości, podnosząc jednocześnie bezinteresowny charakter służby strażactwa dla społeczeństwa.

Po przemówieniach, nastąpiło odznaczenie 83 strażaków za wysłużone lata oraz wręczono listy pochwalne dla członków zarządów za specjalne wyróżnienie się w pracy w liczbie 14.

Nastąpiła defilada najpierw oddziałów pieszych a za nimi przedefilowały oddziały zmotoryzowane i konne. Była to może najefektowniejsza część uroczystości, bowiem każda straż starała się o jak najpiękniejsze przybranie swego pojazdu.

Był to bowiem konkurs na najbardziej pomysłowe udekorowanie pojazdu. Dla najlepszych oddziałów pod tym względem były wyznaczone nagrody pieniężne.

Pomysłów więc nie brakło. Był św. Florian na samochodzie w gromadzie strażaków gaszących pożar, była płonąca chata na wozie konnym i wiele ciekawych pomysłów. Każdy pojazd przybrano zielenią, transparentami i specjalnie na ten cel wymalowanymi obrazami. Publiczność wyraźnie okazywała zadowolenie oklaskując każdy wóz. Jury sędziowskie na czele z ob. Karolem Winiarskim miało trudne zadanie — komu przyznać nagrody.

W dalszej części uroczystości Straż Pożarna z Fabryki Lokomotyw „Fablok" z Chrzanowa popisywała się w pokazie gaszenia 3 piętrowego budynku.

Następnie odbyły się zawody sprawności pomiędzy dwoma ochotniczymi strażami tj. OSP Chrzanów i OSP Dąbrowa Narodowa, które OSP Dąbrowa Narodowa wygrała.

Po zawodach nastąpiło wręczenie nagród za najefektowniejsze przybranie wozów i rozwiązanie zjazdu. Na tym oficjalna część uroczystości zakończyła się.

Po południu odbył się wielki festyn w parku im. „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", na który, co młodsi druhowie pozostali (na pewno oddział żeński z Ciężkowic także) a starsi rozjechali się do domów.

Każdorazowy zjazd straży w powiecie chrzanowskim jest przeglądem dorobku rocznego. Jeżeli przypomnimy sobie zeszłoroczny zjazd, to musimy przyznać, że w Chrzanowie zaznaczył się postęp. Przede wszystkim wzrosła liczba strażaków, co było widać zaraz na pierwszy rzut oka. Następnie straże są lepiej umundurowane, znacznie więcej sprzętu można było zauważyć, słowem strażactwo w pow. Chrzanowskim nie śpi a z roku na rok rozrasta się i przybiera na sile. Objaw dobry, zatym należy przypuszczać, że społeczeństwo chrzanowskiego pow. rozumie dobrze szczytne hasła strażackie.

G.B.

OTWARCIE OŚRODKA WYSZKOLENIA POŻARNICTWA MORSKIEGO W GDAŃSKU NA HOLMIE

W dniu 12 września br. wyspa Holm w Gdańsku przeżyła niecodzienną uroczystość. W dniu tym zostało dokonane uroczyste poświęcenie i otwarcie Ośrodka Wyszkolenia Pożarnictwa Morskiego, poświęcenie sprzętu Portowych Straży Pożarnych Gdyni i Gdańska oraz oddanie do użytku pierwszego w Polsce pełnomorskiego statku pożarniczego.

Uroczystość zaczęła się od zdania raportu przez mjr. poż. Witkowskiego komendanta Portowej Straży Pożarnej Gdynia, dyrektorowi Gdańskiego Urzędu Morskiego, ob. mgr. Łubińskiemu po czym Inspektor Pożarnictwa Morskiego, mjr. poż. Górski powitał gości i w krótkich słowach nakreślił znaczenie uroczystości jako zobrazowania dorobku pożarnictwa morskiego w pracy nad zabezpieczeniem portów.

Po zwiedzeniu Ośrodka oraz przeglądzie zebranych jednostek Portowych Straży Pożarnych w liczbie 10 (5 z Gdyni i 5 z Gdańska) nastąpiło poświęcenie sprzętu i Ośrodka, którego dokonał kapelan wojskowy ks. mjr. Kałuża w asyście dziekana polowego ks. płk. Zawadzkiego. Następnie goście oraz oddziały udały się do basenu — t. zw. Ostrowicy, gdzie stał przycumowany statek pożarniczy „Płomień". Księża dokonali poświęcenia, po czym odbyła się uroczystość „chrztu morskiego". Rodzice chrzestni, którymi byli ob. inż. Dutkowski — przedstawiciel Ministra Żeglugi oraz ob. Paulina Łubińska — żona dyrektora G. U. M. udali się na dziób statku, gdzie matka chrzestna wg zwyczaju morskiego rozbiła butelkę szampana o kotwicę, nadając statkowi imię „Płomień".

W tym momencie statek odcumowano i wraz z rodzicami chrzestnymi odbył on swój pierwszy oficjalny kurs po basenie portowym demonstrując zebranym na nadbrzeżach gościom swoje uzbrojenie wodne, składające się z 3-ch stałych działek wodnych, z których rzucał prądy wody na odległość kilkudziesięciu metrów.

Po odbiciu statku wszyscy zebrani udali się z powrotem do budynku Ośrodka, przed którym nastąpiła defilada oddziałów Portowych Straży Pożarnych, a następnie podpisanie aktu poświęcenia Ośrodka, sprzętu i statku.

Nastąpiły pokazy strażackie. Jednostki Portowej Straży Pożarnej w Gdańsku zademonstrowały swą sprawność bojową, przeprowadzając natarcie na budynek Ośrodka. Użyto do tego 2 sekcji gaśniczych oraz autocysterny 5000 l. ze stałymi działkami wodnymi, zmontowanym na dachu wozu — olbrzym marki „Mack". Do pomocy wezwano drabinę mechaniczną dług. 27 m. Portowej Straży Pożarnej Gdynia, która dała również jeden prąd wody.

Pokazy spotkały się z dużym uznaniem ze strony gości.

Po pokazach gospodarz terenu komendant Portowej Straży Pożarnej w Gdańsku por. Rudnicki zaprosił wszystkich zebranych na skromny strażacki obiad. w czasie którego, jak i podczas uroczystości, przygrywała orkiestra Zw. Zaw. Transportowców.

Na zakończenie grupa zebranych gości oraz przedstawiciele prasy odbyli dłuższą wycieczkę na pokładzie statku po porcie gdańskim.

UROCZYSTOŚĆ Z OKAZJI 50-CIO LECIA ISTNIENIA STRAŻY POŻARNEJ W PROSZOWICACH

W niedzielę dnia 12 września bm. odbyła się niezwykle podniosła i nadzwyczaj imponująca uroczystość z okazji 50-cio lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej oraz przekazania oddanej do użytku nowej wysokosprawnej motopompy w mieście Proszowicach, powiatu miechowskiego.

Znajdująca się Złota Księga w Zarządzie Straży, a w niej kronika wykazuje, że pierwsze wiadomości o istnieniu Straży proszowskiej pochodzą z 1898 r. W tym to czasie zakupiono sztandar strażacki, którego poświęcenie odbyło się dopiero w 1905 r., gdyż władze Rosji carskiej odmawiały na to swojego zezwolenia, a to z natury czysto politycznej.

Pierwszym założycielem straży był miejscowy aptekarz Jagielski. Wkrótce czynności te objął Fortunat Piechowski — sekretarz ówczesnej osady gminnej, który występując publicznie w ruchu wolnościowym został zwolniony z posady, a niezależnie od tego zmuszony do opuszczenia Proszowic. I tak z każdym okresem, aż do chwili ostatniej strażacy proszowscy dzięki ogólnospołecznemu wyrobieniu od najdawniejszych pamiętnych czasów przysporzyli jej świetnego dorobku w wyposażeniu w sprzęt przeciwpożarowy.

Nic też dziwnego, że przypadł im w dniu tym tak uroczysty Jubileusz, zasługujący na pełne uznanie wśród społeczeństwa miechowskiego. Od wczesnych rannych godzin zjeżdżały się okoliczne Straże, Oddziały Samarytańskie, jak również zaszczycił swoją osobą Ob. Żuraniewski wicestarosta miechowski, Ob. kpt. Prażmowski — pow. Komendant Straży oraz okoliczna ludność, aby wspólnie uczcić z nimi tak wielki w ich historii dzień.

Do licznie lśniących w hełmach strażaków i społeczeństwa przemówił Ob. F. Ciepielewski — burmistrz miasta.

Ob. mgr. Zięba, charakteryzując znaczenie i cele każdego strażaka, podkreślił przy tym jego zaszczytne i wzniosłe obowiązki społeczne dla dobra ogólnego.

Następnie na trybunę wszedł Ob. starosta, który wspomniał o wybitnych zasługach Straży, podkreślając, że jest ona jedną z większych straży w powiecie, mającą dziś pierwszorzędne wyposażenie przeciwpożarowe, oraz świetnie wyszkolonych strażaków. Ob. starosta kończąc swe przemówienie złożył wszystkim strażakom najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra bliźniego i dobra ogólnopaństwowego.

Następnym aktem uroczystości odbyło się wręczenie przez Powiatowego Komendanta Straży kpt. Prażmowskiego dyplomów strażackich zasłużonym strażakom jak: Piechowskiemu Z., Łakomskiemu L., Dzikowskiemu J., Sobolewskiemu T., Pawłowskiemu Fr., Puchalskiemu A., Moliszewskiemu J., Gertlerowi K., Kozerskiemu L., Kozerskiemu L., Ziemskiemu W., Pomykalskiemu J., Piątkowi J., Cieplewskiemu F., Bujakowskiemu St., Stępniowi A., Kamińskiemu R., Pelcowi W., Jelonkiewiczowi J., Pawłowskiemu J., Iwulskiemu Fr., Srodze J., Getlerowi M., Kubackiemu A., Jelonkiewiczowi Fr. i Trzepałce W.

W czasie wręczenia dyplomów strażakom orkiestra z Przesławic przygrywała różne mazurki, oberki itp.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wszystkich oddziałów strażackich, którą odebrał Ob. starosta oraz Powiatowy Komendant Straży Pożarnych przy współudziale przedstawicieli miasta.

Jan Dzikowski

Z CZĘSTOCHOWY

Dnia 26.IX. 48 roku odbyły się ćwiczenia rejonowe w pobliskim Dźbowie. W ćwiczeniach brały udział straże Dźbowa, Blachowni, Konopisk i Zyleszczyk. Należy podkreślić wielką sprawność poszczególnych straży, a zmotoryzowana z Blachowni była bezkonkurencyjna. Ćwiczenia odbyły się na budynkach i na czas.

Zarząd powiatowy reprezentowali: prezes druh Serednicki i druhowie Zieliński, Zgierski i Wagner. Nad całością ćwiczeń czuwał instruktor powiatowy major Szwaja.

Po ćwiczeniach odbyło się skromne przyjęcie.

*

Na zakończenie sezonu letniego, dnia 24.X. 48 r. Straż Pożarna w „Częstochowiance" urządza ćwiczenia pokazowe na budynkach fabrycznych.

Przyjazd zapowiedziało 5 instruktorów z Łodzi, a z miejscowych inspektor rejonowy por. Michalski oraz Zarząd Powiatowy i Dyrekcje pobliskich fabryk. O samych ćwiczeniach podam w następnym numerze.

H. Helman

„COŚ NIECOŚ O DREWNICY GDAŃSKIEJ"

Dnia 19 września 1948 r. w Drewnicy, która leży w widłach Wisły, obchodzono dożynki lokalne, wyświęcenie nowozałożonej linii elektrycznej radiowęzła, budynków użyteczności publicznej jak: urzędu gminnego ośrodka zdrowia i szkoły.

Hufiec miejscowy „Służby Polsce" pod dowództwem Komendanta ob. ppor. Jerzego Rogalskiego, Ochotnicza Straż Pożarna z Drewnicy na wozie rekwizytowym, pracownicy Zespołu „Żuławki" i zgromadzona ludność z terenu gminy przedefilowały przed trybuną, na której zebrali się członkowie Komitetu na czele z ob. Zygmuntem Mierosławskim. Do zgromadzonych w zastępstwie Starosty bardzo serdecznie przemówił wójt, dziękując za tak liczne przybycie.

O godzinie 18-tej w Domu Ludowym w Drewnicy Koło Amatorskie przy OSP w osobach ob. ob. Wojtalikówna Wichura, Chłopecka Halina, Majchrzak Józef, Rybicki Eugeniusz, Grzebski Leon, Michalski Kazimierz i Zieliński Kazimierz odegrali obrazek ludowy „ZRĘKOWINY U DRUZGAŁY".

Po ukończonym przedstawieniu zaczęła się ogólna zabawa ludowa bezpłatna. Tutaj z inicjatywy ob. Komendanta MO — Piaseckiego i ob. Zielińskiego przeprowadzona została zbiórka na odbudowę stolicy.

Przy sposobności chcielibyśmy jedynie prosić władze administracyjne o uczynienie dla naszej odciętej od świata Drewnicy lepszego połączenia komunikacyjnego.

K. Zieliński

PIERWSZA SŁUŻBA SAMARYTAŃSKO - POŻARNICZA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH W JELENIEJ GÓRZE



Ochotniczy Pluton Straży Pożarnej Osiedla Fabrycznego przy MZSP w Jeleniej Górze został założony dnia 28.IV. 1947 r. na polecenie Kom. MZSP d-ha Lucjana Ogórka kpt. poż. przez dawn. plut. d-h Baranowskiego Jana, plut. poż. Bonika Teodora, d-h Helenę Domagałównę, Zdzisławę Górniak.

Och. Pluton jest szkolony przez instruktorów MZSP w Jeleniej Górze, która się znajduje w odległości 5 km. Och. Pluton udzielił fachowej pomocy kilkakrotnie, jak również cieszy się wielkim powodzeniem wśród ludności swego powiatu występami kółka amatorskiego, które odegrało kilkanaście przedstawień i urządziło kilka zabaw, pod kierownictwem dowódcy plutonu d-ha Jana Baranowskiego.

Za uzyskaną kwotę zakupiono 8 sztuk mundurów dla Strażaków i 11 sztuk mundurów dla Służby Sam. Poż.

Jan Baranowski

TYDZIEŃ STRAŻACKI W POW. RESZELSKIM SZTANDAR DLA OSP BISKUPIEC

Powiat reszelski liczy ogółem 850 km kw. powierzchni. Podzielony jest na 8 gmin wiejskich i 4 miasta. Siedzibą powiatu jest miasto Biskupiec położone u zbiegu głównych linii komunikacyjnych i liczące obecnie 4.000 mieszkańców. Powiat wybitnie rolniczy.

Obecnie istnieją na terenie powiatu 23 ochotnicze straże pożarne. Do końca roku powstanie ich jeszcze 3, a w roku 1949 planowane jest zwiększenie ich liczby do 39.

Przy OSP w Biskupcu czynne jest powiatowe pogotowie pożarne. Wydział Powiatowy zakupił samochód, otrzymano przydział motopompy.

„Tydzień Strażacki" rozpoczął się w niedzielę dnia 22 sierpnia rb. uroczystością wręczenia ufundowanego przez społeczeństwo miasta Biskupca sztandaru miejscowej OSP. Punktualnie o godz. 10-ej zawyły syreny alarmowe. W kilka minut później na plac przed Starostwem zajechała OSP m. Biskupca oraz przybyły OSP wiejskie z Bredynka, Kolna i Kabin i miejska OSP z Reszla. O godz. 10.45 pow. kom. ppor. Sroczyński złożył raport ob. Staroście, który dokonał przeglądu zgromadzonych odziałów, z kolejową orkiestrą z Olsztyna na czele.

Oddziały udały się na stadion sportowy, gdzie krótkie przemówienie wygłosił Starosta Powiatowy ob. Stanisław Lipski, przedstawiciel Okr. Woj. Zw. Str. Poż. mjr. Gill, w imieniu partii politycznych ob. Górski. Po odczytaniu aktu erekcyjnego i wbiciu gwoździ ob. Starosta dokonał uroczystego wręczenia sztandaru chorążemu dh. Erdmanowi. Następnie poczet sztandarowy ustawił się przed trybuną, na której zajęli miejsca przedstawiciele władz i społeczeństwa, a zebrane oddziały przy dźwiękach marsza przedefilowały przed nimi.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiły zawody w sprawianiu sprzętu wiejskich OSP oraz pokaz akcji bojowej przez OSP Biskupiec i Reszel. Po zakończeniu pokazu odbył się wspólny obiad w sali miejskiej, a po południu zabawa w parku.

Mamy nadzieję, że ofiarowany sztandar będzie nową spójnią łączącą strażaków w pracy dla dobra ogółu.

Pow. Kom. Straży Poż.
T. Sroczyński ppor. poż.

ZAWODOWA STRAŻ POŻARNA PRZY PZPB W PRUDNIKU OTRZYMAŁA SZTANDAR

Zawodowa Straż Pożarna przy PZPB w Prudniku poświęciła swój sztandar, ofiarowany przez byłego Komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Trębowli ob. Ciebienia Jana. Nadmienić należy, że ob. Ciebień Jan pracuje obecnie w Zaw. Straży Poż. w Głuchołazach oddz. w Prudniku, sztandar ten ukrywał przez cały czas okupacji, by teraz po tylu latach tułaczki z powrotem służył strażakom. Zaszczyt ten spotkał Zaw. Straż. Poż. w Prudniku.

W przeddzień uroczystości odbył się „Koncert orkiestry Janowej" zespołu Zaw. Str. Poż. w Prudniku.

W dniu 25 lipca br. rano o godz. 10-tej odbyła się zbiórka oddziałów na placu alarmowym i raport. Przedstawicielami władz pożarnych byli: major Łuczyński, Inspektor Poż. Tuszyński oraz Komendant Zaw. Straży Pożarnej w Bielawie kapitan Chojnacki i rej. kom. str. poż. Op. Zjedn. Dutkiewicz. Straże Pożarne reprezentowały Zaw. Straż Pożarna w Bielawie, która przybyła wraz z własną orkiestrą, Zawodowa Straż Miejska w Prudniku pod dowództwem ogniomistrza Szwankego, poczet sztandarowy z Kochanowa i Ochotnicza Straż Pożarna z powiatu prudnickiego.

Po dokonaniu ceremonii poświęcenia sztandaru, którego chrzestnymi byli ob. Dyrektor Chojnacki i ob. Tuszyńska, straże odmaszerowały na plac zbiórki, przy czym odbyła się defilada dziarskich oddziałów Straży, którą odebrali przedstawiciele Straży Pożarnej, władz partyjnych, związków zawodowych, oraz Dyrekcji i Rady Zakładowej. Po obiedzie o godz. 16-tej odbyło się przedstawienie zorganizowane i odegrane przez członków Straży Poż. pt. „Chcę Strażaka".

C. D.

PORTOWA STRAŻ GDYŃSKA W AKCJACH PPOŻ.

W dniu 30.VIII. br. o godz. 11.55, Portowa Straż Pożarna w Gdyni została zaalarmowana o pożarze transformatora przy budynku Łuszczarni Ryżu.

W kilka minut sekcje pogotowia w aparatach tlenowych wraz z butlami dwutlenku węgla (gaśnice śniegowe większych rozmiarów) po wyłączeniu prądu wysokiego napięcia przystąpiły do akcji. Akcję utrudniał w znacznym stopniu dym i czad wydobywający się z transformatora (palił się olej).

Pożar w krótkim czasie ugaszono.

Przed przybyciem na miejsce wypadku pierwszej pomocy udzielił dzielny żołnierz W.O.P. (Wojskowa Ochrona Pogranicza) plut. Tadeusz Ziemba elektromonterom Stępce i Gumowskiemu, których ubrania były w płomieniach.

Odważny żołnierz W.O.P. rzucił się na ratunek gasząc i ściągając płonące ubrania z elektromonterów rękami.

Stan poparzonych jest b. ciężki. Przyczyna pożaru: naprawa defektu pod prądem, co spowodowało krótkie spięcie i zapalenie się olejów w transformatorze.

*

W tym samym dniu o godz. 17.45 zaalarmowano Portową Straż Pożarną w Gdyni o pożarze Chłodni Portowej. Na miejsce wypadku przybyły 3 sekcje pogotowia.

Pożar powstał na 5 piętrze w sortowni jaj. Akcja była utrudniona, ponieważ gęsty dym wydostawał się z komór chłodni. Po przeprowadzeniu wywiadu w aparatach tlenowych przystąpiono do gaszenia pożaru.

W czasie akcji ulegli zaczadzeniu strażacy: Kalinowski Piotr i Drzewiecki Mieczysław oraz w międzyczasie robotnik chłodni Tomaszewski, którego strażacy wynieśli z płonącej komory i udzielili pierwszej pomocy.

Kierował akcjami mjr. poż. Witkowski Bronisław — komendant P.S.P. Gdynia.

Przyczyną pożaru: przerwanie dopływu prądu.

Obsługa opuszczając chłodnię nie wyłączyła motorów i aparatów elektrycznych do prześwietlania jaj, zamykając komory chłodni. Wskutek nagrzania się aparatów elektrycznych, które pracowały bez obsługi zapaliły się wióry drewniane i opakowania leżące bezpośrednio przy aparatach.

WSPÓLNA ODPRAWA POW. KOMENDANTÓW STRAŻY POŻARNYCH I ORMO W Białymstoku i Łodzi

I Viceprezes Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP. i Główny Inspektor ORMO ppłk. J. Kwiatkowski oraz Inspektor Naczelny Związku płk. poż. M. Zdzieszyński przeprowadzili (19.9 br.) w Łodzi i w Białymstoku (1—2.10.48) wspólne odprawy dla Komendantów Powiatowych Straży Pożarnych i Komendantów Pow. ORMO tych województw.

Uzgodniono cały szereg spraw i określono zasady współpracy terenowych komórek obydwu organizacji w walce z klęskami żywiołowymi i pracach kulturalno-oświatowych.

OSP CHOCIANÓW OTRZYMAŁA SZTANDAR

W styczniu 1946 roku z inicjatywy Pow. Kom. Straży Pożarnych ppor. Borysa Samsonowa w naszym skromnym miasteczku otrzymał polecenie obecny Komendant Straży Pożarnej Michał Szatarski zorganizowania Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Chocianowie.

Sprzętu ani żadnych materiałów pomocy D-h Szatarski nie posiadał. Wpadł jednak na pomysł i porozumiawszy się ze społeczeństwem powołał tymczasowy Zarząd, na czele którego jako prezes stanął D-h Antoni Dziura. Kierownik Zarządu Nieruchomości Miejskich w Chocianowie.

Ci dwaj ludzie wytrwali do dziś na swych stanowiskach i z zaparciem siebie włożyli wiele wysiłków w rozwój naszej Ochotniczej Straży Pożarnej, liczącej już obecnie 32 członków czynnych i 12 członków popierających. Zaznaczyć należy, że miasto liczy zaledwie 1.700 mieszkańców, a Ochotnicza Straż Pożarna w Chocianowie obsługuje prawie cały powiat.

Straż, o której mam zaszczyt pisać jest chlubą naszego miasta, pięknie wyekwipowana, posiadająca pełny sprzęt przeciwpożarowy, w tym pogotowie bojowe. samochód gaśniczy, motopompę z przyczepą, dwa wozy pogotowia na teren miasta o zasileniu hydrantowym, ciężką drabinę mechaniczną drabinę francuską, 6 haków, 500 metrów węża tłocznego, 24 metrów węża ssawnego do motopomp i wiele sprzętu pomocniczego przeciwpożarowego.

Jeśli chodzi o umundurowanie i uzbrojenie, dotychczas 23-ch strażaków jest umundurowanych i uzbrojonych

kompletnie, tzn. mundury, czapki, pasy bojowe i główne, hełmy i topory.

Niezależnie istnieje drużyna samarytanek składająca się z 7-miu kobiet na czele z Komendantką D-hną Ireną Jurewicz, które są również kompletnie umundurowane i posiadają sprzęt sanitarny.

Jako pomoc materialną na cały sprzęt otrzymano: 20.000 zł z Okr. Zw. Str. Poż. i 45.000 zł ze Zw. Samorządowego i 18.000 zł na remont motopompy z Pow. Oddz. Str. Poż., gdy natomiast cały sprzęt wraz z umundurowaniem chciawszy zakupić, winien kosztować około 2-ch milionów złotych.

Dorobek ten możemy zawdzięczać tylko dwum ludziom, tj. D-hom Dziurze Antoniemu i Michałowi Szatarskiemu, którzy niezmordowanie poprzez zbiórki, imprezy i dobrowolne ofiary uzyskali fundusze i zakupili sprzęt.

Nawiasem należy zaznaczyć, że oprócz zrozumienia w społeczeństwie, tego poparcia w Zarządzie Miejskim dotychczas się nie widziało, a nawet poprzedni burmistrz Wacław Cieśla, dzięki swej zarozumiałości dążył do rozbicia istniejącej tak poważnej placówki, lecz zdecydowana postawa miejscowego społeczeństwa tym zakusom się przeciwstawiła.

Ostatnio Ochotnicza Straż Pożarna w Chocianowie pomnożyła swój dorobek o jeszcze jeden wielki wyczyn, a mianowicie przy poparciu spółdzielczości, robotników „Złomu“ i miejscowego społeczeństwa, zakupiła sztandar, który w dniu 29 sierpnia 1948 roku został poświęcony.

W dniu tym piękna defilada i postawa wojskowa strażaków chocianowskich, oraz bratnich oddziałów Straży Parchowa i Chocianowca wzruszyła do głębi miejscowe społeczeństwo.

Na uroczystości poświęcenia sztandaru z ramienia przedstawicieli władz państwa, byli ob. ob. Starosta Powiatowy Lubiński — Zubek Jerzy, Przewodniczący Pow. Rady Narodowej Saternus Józef, z ramienia Pow. Oddziału Zw. Straży Pożarnych — Prezes Trela Bronisław, Pow. Instr. poż. ppor. Samsonow Borys, Pow. Ref. Ochr. przed Pożarami ogn. poż. Drobnicki Michał oraz przedstawiciele partii: I-szy Sekretarz P. K. P. P. S. Solner Józef i drugi Sekretarz P.K.P. P. R. Mantel.

Na zakończenie uroczystości urządzona została zabawa ludowa w domu „Strzelca“ w lesie.

Uzyskany dochód z imprezy zabawowej i gwoździ przeznaczono na wydatki związane z remontem sprzętu i zakupem kombinezonów ćwiczebnych dla strażaków. **P. Kajzer**

Polska i Świat

We Wrocławiu odbył się Ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Zjazd przesłał depesze do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Generalissimusa J. Stalina.

✱

Partie robotnicze i ludowe w Polsce przystąpiły do oczyszczania swych szeregów z elementów karierowiczowskich i ideowo wrogich.

✱

Wicemarszałek Sejmu RP Roman Zambrowski zwrócił się z apelem do członków administracji państwowej o rzetelne załatwianie spraw obywateli.

✱

Delegat Ukrainy do ONZ min. Manuilski zdemaskował w swym przemówieniu wygłoszonym na sesji Ogólnej ONZ plany anglosaskich podżegaczy wojennych, którzy Organizację Narodów Zjednoczonych chcą zmienić w narzędzie akcji propagandowej przeciw Związkowi Radzieckiemu.

✱

We Francji powstała lewicowa partia socjalistyczna, która przeciwstawia się proamerykańskiej polityce Bluma i współpracuje z Partią Komunistyczną Francji.

✱

Wydawane w Paryżu pismo polskie „Narodowiec“ wskazuje na wielkie zepsucie moralne emigracji londyńskiej. Np. zdarzyły się już 3 wypadki wielkich defraudacji dokonanych przez czołowych działaczy sanacyjnych i wiele pospolitych kradzieży w sklepach angielskich (jedna z nich — to ostatni wyczyn sanacyjnego generała Jarnuszkiewicza).

✱

Z dniem 1 listopada br. zostaną zniesione w Polsce kartki żywnościowe na chleb i mąkę. Polska jest przeto po ZSRR i Szwajcarii trzecim krajem w Europie, w którym spożycia nie trzeba już reglamentować.

✱

USA, W. Brytania i Francja wniosły wspólnie na Radę Bezpieczeństwa sprawę Berlina. Jest to jeszcze jeden wypadek jątrzenia pokoju przez te 3 państwa, lekceważenia uchwał poczdamskich i próba naruszenia pozycji ZSRR w stolicy Niemiec, która leży w strefie sowieckiej.

✱

Przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej gen. Janusz Zarzycki wygłosił mowę na plenum zarządu głównego, w której zapowiedział udział młodzieży w walce o ustrój socjalistyczny.

✱

W październiku mija 50 rocznica działalności jednego z najlepszych teatrów świata „Mchat“. Na uroczystości jubileuszowe wyjechał do Związku Radzieckiego znany reżyser polski Leon Schiller jako przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki.

✱

Podczas obrad Sesji Ogólnej wygłosił mowę min. Modzelewski. Mówca przestrzegał świat przed odradzającym się faszyzmem.

✱

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego wykluczyła z partii dr J. Putka za nieróbstwo, sianie zamętu w łonie stronnictwa oraz uprawianie polityki antyludowej.

Prezesem Rady Naczelnej został wybrany Marszałek Sejmu RP, znany pisarz Władysław Kowalski.

✱

Ministerstwo Oświaty przeznaczyło na stypendia dla uczniów szkół podstawowych 4 miliony złotych.

✱

W ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w całym kraju organizowane są koncerty muzyki i pokazy filmu radzieckiego.

✱

We Francji trwa strajk 335 tysięcy górników, protestujących przeciw wyzyskowi i niedemokratycznej polityce rządu.

✱

W Palestynie sytuacja jest wciąż zaogniona. Rząd Izraela nie godzi się na zmniejszenie terytorium państwa. Król Transjordanii Abdullah nie uznaje rządu arabskiego w Palestynie — wrzenie trwa więc w samym obozie arabskim.

✱

W okolicach Sulejowa, w Kamieńsku i Gorzkowie podburzony przez kołtuńskie, zabobonne elementy tłum poturbował dotkliwie studentów historii sztuki, zajętych inwentaryzacją (spisem) dzieł sztuki, także kościelnej. Incydent ten wywołał wzburzenie wśród kulturalnej części społeczeństwa polskiego.

✱

W roku bieżącym cukrownie polskie wyprodukują przeszło 520 tys. ton cukru.

✱

W Polsce przebywa wycieczka architektów radzieckich, którzy zapoznają się z zabytkami architektury polskiej i najnowszymi osiągnięciami naszych budowniczych.

✱

Na wyższych uczelniach w Polsce rozpoczął się rok akademicki.

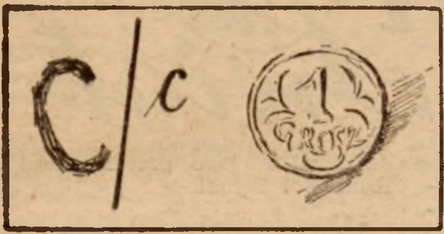
✱

Fundusz Wczasów Komisji Centralnej Związków Zawodowych przewiduje na rok 1949 sumę **1.610.720.000 zł** na odbudowę i **remont domów wypoczynkowych.**

ROZRYWKI UMYSŁOWE

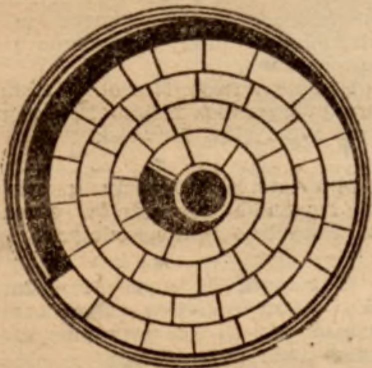
pod redakcją Władysława Lubnaara

REBUS



Na treść rebusa składają się trzy wyrazy o następujących początkowych literach: c, t, p.

ŚLIMACZNICA



Według poniższych znaczeń należy wpisać w figurę odśrodkowo siedem wyrazów. Końcowa litera jednego wyrazu jest jednocześnie początkową następnego. W nawiasach podana jest ilość liter, z których dany wyraz się składa. Wszystkie potrzebne słowa znaleźć można w podręczniku inż. Franciszka Kowalskiego pt. „Sprzęt pożarniczy".

Znaczenie wyrazów: 1. Sprzęt podręczny wyposażenia domowych organów obrony przeciwpożarowej w opl. i obrony przeciwgazowej (9 liter). 2. Sprzęt osobistego uzbrojenia strażaka (7 liter). 3. Jednostka pracy dostarczanej przez prąd maszyny elektrycznej (7 liter). 4. Przyrząd do gaszenia iskry i tłumiący w zarodku zarzewie (7 liter). 5. Mechaniczna pompa, napędzana przez silnik samochodu gaśniczego (9 liter). 6. Przyrząd, odtwarzający elektryczność dynamiczną, zużytą do jego naładowania; bateria wtórna, zbieracz (10 liter). 7. Część składowa ubrania azbestowego (8 liter).

SZARADA

Wzrasta **całe** polskie nowe,
Silne czynem, a **czwór** słowem.
W **drugim - trzecim** młodych ludzi
Tylko praca szczęście budzi.
Pierwsze - trzecie dla popisu
Ma przy jasnym hut ognisku,
W twardym stuku tkackich krosien
I rytmicznym młotów głosie.
Z drogi **trzeci - czwarci** marni!
Nie dotkniecie dłoni czarnej!
A raz pracy — hej, radośnie!...
Mężnie całe Polski rośnie!

UZUPEŁNIANKA

— A L I N A
— L O T K A
— P R A W A
— Z E M Y K
— O P O L E
— A R A S Y
— K O N I E
— A B A W A
— O M I N O
— U C Z A J
— P A S K A
— A L I Z A
— G L I C A
— K R A N Y

Przed każdą grupą liter dopisać jedną literę, aby otrzymać nowe słowa. Dopisane litery, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

———o0o———

Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru „Gazety Strażackiej".

Krzyżówka. Wyrazy poziome: 1. Syrena. 5. Okazja. 9. Alina. 10. Rywale. 11. Oberek. 12. Kareta. 15. Altana. 18. Zad. 19. Oprawa. 22. Aparat. 25. Motyka. 27. Sandał. 29. Arkan. 30. Wyrazy. 31. Dakota. **Wyrazy pionowe:** 1. Ser 2. Rower. 3. Nalot. 4. Ale. 5. Ono. 6. Kabel. 7. Zorza. 8. Kra (wspak). 12. Kto. 13. Ewa. 14. Aza. 15. Ada. 16. Twa. 17. Alt. 20. Rotor. 21. Wykaz. 23. Piana. 24. Radio. 25. Mów. 26. Ary. 27. Sad. 28. Łka.

Logogryf: 1. Bosak. 2. Tampony. 3. Czerpak. 4. Łącznik. 5. Przęsło. 6. Platner. 7. Drapacz. 8. Hydropult. 9. Sprężarka. 10. Sikawka. 11. Hydrant. 12. Gaśnica. 13. Wybijak. 14. Smoczek. 15. Brezent. 16. Heyde. **Rozw. główne:** „Sprzęt pożarniczy".

Wizytówka: „Ciechocinek".

REJON OSP GMINY WOLSZTYN POKAZUJE SWĄ SPRAWNOŚĆ

Dnia 19 września br. przeprowadziły OSP gminy Wolsztyn (powiatu wolsztyńskiego) zawody strażackie w Chorzeminie, pod dowództwem naczelnika rejonowego druha Jana Stróżyka z Wolsztyna.

W zawodach wzięły udział straże pożarne z Obry, Tłok. Dąbrowy Nowej, Niałka Wielkiego, Chorzemina, Widzimia Starego, Kębłowa i Wroniaw.

O godz. 14 drużyny uformowały się do raportu, który odebrał prezes Zarządu Oddziału Powiatowego druh Tobolski, po czym rozpoczęły się zawody w wyniku których uzyskały OSP następ. miejsca:

OSP — Obra w grupie III — 1 miejsce.

OSP — Niałek Wielki w grupie IV — 1 miejsce.

OSP — Chorzemin w grupie IV — 2 miejsce.

W skład Komisji Zawodów wchodzili d-h d-h Tobolski — prezes Oddz. Powiat., Różycki — sekr. Oddz. Powiat., Horowski prezes OSP — Niałek Wielki. Gospodarzem był druh Młynkowiak, prezes OSP Chorzemin.

REDAGUJE KOMITET

WYDAWCA: Związek Straży Pożarnych R.P.

Druk. „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16. B-59971